DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 13. | Sroda, 6 (18) Stycznia | 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Swiąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rządzący Senat, ukazem z d. 23 listopada r. z., ogłosił zatwierdzone przez Najjaśniejszego Pana następujące *przepisy o rzeczach pasażerskich* (zmieniające art. 1169—1211, t. VI. ust. cel. zb. pr. wydania z r. 1857).

I. *Postanowienia ogólne.* § 1. Za rzeczy pasażerskie uważane są w ogólności znajdujące się przy pasażerach rzeczy, już używane i potrzebne im w podróży. Rzeczy te, jako nie będące przedmiotem handlu, mają być przepuszczane bez cła. *Uwaga.* Do rzeczy pasażerskich, przepuszczanych bez cła, nie mogą być zaliczane przedmioty, których przywóz z zagranicy jest zakazany. § 2. Do rzeczy pasażerskich, które mają być przepuszczane bez cła, należą: 1) Używane odzienie, obuwie, bielizna do noszenia i ręczniki, w ilości nieprzewyższającej zwykłej potrzeby pasażerów. *Uwaga.* Poduszki, materace i bielizna stołowa i pościelna, chociaż używane, mają być przepuszczane bez cła tylko w jak najmniejszei ilości. 2) Odzienie futrzane, jako to: szuby, czapki, mufki i t. p. po jednej sztuce na każdego pasażera. 3) Złote, srebrne i inne metalowe rzeczy dla domowego użytku, w ilości do 3-ch funtów na osobę, tudzież wszelkie necesery podróżne, po jednemu na osobę. 4) Galanteryjne rzeczy, złote, srebrne i inne, po dwie sztuki każdej nazwy na osobę; drobne zaś rzeczy toaletowe, jako to: pierścienie, szpilki, spinki i t. p. ile ich będzie przy pasażerze, skoro widocznie przewożone są nie dla handlu. *Uwaga ad 3 i 4.* a) Wszelkie rzeczy srebrne, używane, wyrobione w Cesarstwie lub w Królestwie Polskiem, i opatrzone cechami rosyjskich lub warszawskich probierni, przepuszczane być mają bez cła i bez ograniczenia ilości. b) Złote i srebrne rzeczy pasażerskie ulegające przepuszczeniu bez cła, wydawane będą bez dochodzenia próby; inne zaś z tychże rzeczy przepuszczane być mają za opłatą cła podług taryfy tylko gdy okażą stę ustanowionej próby, a w przeciwnym razie dozwalane będą do wywozu napowrót. 5) Wszelkie wyżwymienione rzeczy do własnego użytku w drodze służące, w podwójnej ilości, a rękawiczki nowe, najwięcej jeden tuzin. *Uwaga.* Do przedmiotów własnego użytku w drodze nie należą: naczynia kuchenne, serwisy stołowe i herbatniane, brązy, zegary stołowe i ścienne, firanki, portjery, dywany i w ogólności wszelkie rzeczy służące do umeblowania i ubrania pokoi. 6) Przy osobach stanu lekarskiego—instrumenta lekarskie; przy artystach—przedmioty potrzebne do ich kunsztu; przy rzemieślnikach — narzędzia potrzebne do ich rzemiosł; przy muzykantach—ich instrumenta ręczne; skoro przedmioty te, podług ilości widocznie przewożone są nie dla sprzedaży. 7) Zaczęta paczka tabaki lub tytoniu, i cygar—najwięcej sto sztuk na osobę. 8) Wiktuały w nieznacznej ilości. 9) Szkatułki, kufry, paki, skrzynie, tłumoki i t. d., w których znajdują się rzeczy pasażerskie, ile ich będzie. *Uwaga.* Pod tytułem szkatułek, skrzyń i innych sprzętów, służących do upakowania rzeczy paseżerskich, nie mają być przepuszczane bez cła, szkatułki zupełnie nowe, z bronzowemi i innemi ozdobami, z upakowanemi w nich tylko dla pozoru rzeczami. 10) Powozy wywiezione z Cesarstwa lub Królestwa, skoro złożone będzie poświadczenie komory, przez którą powóz był wyprowadzony. Od wszystkich innych powozów pobierane być ma cło podług taryfy, z zastrzeżeniem, że gdyby właściciel miał w oclonym pojeździe wrócić za granicę, w takim razie cło będzie mu zwrócone przy wyjeździe, za okazaniem kwitu, który ma mu być w tym celn udzielouy na jego żądanie z komory, która cło pobrała. Kwity te mieć będą walor w ciągu dwóch lat od daty wydania. § 3. Od wszelkich rzeczy pasażerskich, które na zasadzie poprzedniego paragrafu nie będą wolne od cła, ma być pobierana opłata podług taryfy. Przytem przestrzeganem będzie: 1) aby takowa opłata pobieraną była tylko od ilości rzeczy przewyższającej dozwoloną do przywozu bez cła; 2) ażeby nie była pobierana od rzeczy, względem których złożony będzie dowód pochodzenia z Cesarstwa lub Królestwa Polskiego, i 3) ażeby opłata cła nie była wcale pobierana w razie, gdy od całego bagażu pasażerskiego takowe wynosić będzie nie więcej rubli trzech, § 4. Urzędnicy celni, przed przystąpieniem do rewizji rzeczy pasażera, powinni zapytać się go: czy między temi rzeczami nie masz towarów lub przedmiotów towarowych, jako to, materji w sztukach, lub odkrawkach, lub też sfastrzygowanych nakształt prześcieradeł, płaszczów albo innych przedmiotów odzieży, niemniej rzeczy do ubrania pokoi i t. p. Jeżeli pasażer odpowie, że takich towarów i przedmiotów nie ma, a przy rewizji będą one wykryte, w takim razie pobrane być ma od nich podwójne cło podług taryfy. Przedmioty zaś ukryte przez pasażerów w skrytkach, jako to, w podwójnych dnach i bokach skrzyń lub szkatułek, w wywierconych osiach pojazdu i t. p., a także przy sobie pod odzieniem, w obuwiu, w brudnej bieliznie i t. p., mają być konfiskowane podług przepisów, jako defraudowane. Konfiskację towarów poprzedzić ma spisanie protokółu za podpisem odbywających rewizję i pasażera, jeżeli ten podpisu nie odmówi. § 5. Przedmioty ulegające opłacie cła, przewożone przez pasażerów w takiej ilości, z której wnosić można, że nie są sprowadzane na sprzedaż, jeżeli od nich opłata taryfowa wynosić będzie nie więcej jak 60 rub. na osobę lub na jedną familję, rewidowane będą bez podawania deklaracji na piśmie i przepuszczają się po zapisaniu do oddzielnej księgi podług ustanowionej formy. Wreszcie, jeżeli pasażer nie zechce opłacić od tych przedmiotów cła, wolno mu będzie odesłać je nazad za granicę. Z rzeczami pasażerskiemi, od których cło podług taryfy wynosić będzie przeszło 60 rub. na osobę lub familją, postępowanem być ma jak z towarami, podług § 6.—§ 6. Towary przewożone przez pasażerów niehandlujących, ulegają opłacie cła półtoracznego (jeżeli nie były zatajone przy rewizji), lub na żądanie właściciela, mogą być odesłane nazad za granicę. Przy czem deklaracja podawana być ma wedle przepisów, przez samego pasażera lub przez umocowanego jego. Jeżeli zaś przy jednym pasażerze, lub przy jednej familji będą przedmioty towarowe, nie skryte od rewizji, od których cło podług taryfy nie będzie przenosić 60 rub., w takim razie przedmioty te ulegać mają opłacie wedle przepisów § 5, cła podług taryfy, a nie półtoracznego.—§ 7. Za rzeczy pasażerskie nie będą uważane przedmioty nie znajdujące się przy pasażerach, a przesyłane oddzielnie, oprócz rzeczy, widocznie używanych, przywożonych do komór portowych, tudzież do znajdujących się przy kolejach żelaznych i do komór składowych Moskiewskiej i Warszawskiej; rzeczy te mogą być przepuszczane bez cła, podług przepisów pasażerskich, na mocy decyzji dyrektorów tych komór, za złożeniem dowodów, że takowe rzeczy należą istotnie do osób przybyłych z zagranicy. — § 8. Przepisy o rzeczach pasażerskich obowiązują wszystkie komory i przykomórki europejskie, bez różnicy praw służących tymże co do pobierania cła od towarów, podług ogólnych przepisów obowiązującej taryfy. Na tej zasadzie, gdyby w liczbie rzeczy pasażerskich okazały się przedmioty, klóre podług ogólnych przepisów nie są dozwolone do ekspedjowania przez tę komorę lub przykomórek, do których przywiezione zostały, dozwala się tymże pobieranie cła od nich w ilości do 60 rub. na jedną osobę lub familję. W razie zaś przywiezienia do takiej komory lub przykomórka pomienionych przedmiotów w większej ilości, należy postępować z niemi jak z towarami, przywiezionemi do takich urzędów celnych, gdzie przywóz tychże jest zakazany.—§ 9. Gdyby pasażer żądał, aby niektóre paki z jego rzeczami nie były rewidowane na komorze wchodowej, to takowe paki, po należytem oplombowaniu, wydane mu zostaną podług przepisów o posyłkach, dla podania rewizji na komorze składowej, którą komora wchodowa niezwłocznie zawiadomi: jakie mianowicie rzeczy tego pasażera już przepuszczone zostały bez cła, z liczby dozwolonych do przepuszczenia w zakreślonej ilości; a komora składowa, do której oplombowane paki będą dostawione, obowiązaną jest w wypuszczeniu rzeczy zastosować się do zawiadomienia komory granicznej. — § 10. Przepisy o rzeczach pasażerskich w języku ruskim i główniejszych europejskich językach, a w Królestwie Polskiem i w języku polskim, mają być wywieszone w komorach i innych miejscach, gdzie odbywaną bywa rewizja pasażerów, i okazywane dla wiadomości tychże przed dopełnieniem rewizji ich bagażu.— II. *Wyjątki z ogólnych przepisów o rzeczach pasażerskich.* § 11. Osobom przenoszącym się z zagranicy na stałe zamieszkanie do Rosji lub Królestwa Polskiego, oraz poddanym rosyjskim, powracającym do kraju ojczystego po długim pobycie za granicą (po dwóch latach najmniej), lub otrzymującym stamtąd spadek, mogą być z decyzji ministra finansów lub Namiestnika Królestwa Polskiego, przepuszczane bez cła rzeczy domowe nawet nieulegające przepuszczaniu bez cła, według przepisów pasażerskich, skoro te okażą się używane, a to w wysokości cła na jedną osobę do 500 rub., a na jedną familję do 900 rub. Powracającym zaś od obowiązków osobom dyplomatycznym rosyjskim, mogą być przepuszczane rzeczy i na większą sumę. W każdym razie, towary nie ulegają takim uwzględnieniom.—§ 12. Poddani dwukrajowi używają prawa pasażerów tylko raz do roku, a w razie częstszego przejazdu, mogą przewozić tylko rzeczy, jakie wywieźli z Cesarstwa lub Królestwa Polskiego. W tym celu mieć oni będą udzielane sobie corocznie przez naczelników okręgów celnych świadectwo, na którem zapisywanym będzie w komorach każdy ich przejazd, wraz ze spisem rzeczy, jakie wywieźli z Cesarstwa lub Królestwa Polskiego, aby te rzeczy mogli znowu przewozić bez przeszkody.—§ 13. Mieszkańcy pograniczni, przepuszczani za świadectwami właściwych władz do pobliskich nadgranicznych miejsc na czas krótki, mogą przewozić tylko rzeczy wywiezione z sobą, a wszelkie inne przewożone przez nich uważane będą za towary, i jako takie ulegną stosownemu postępowaniu. — § 14. Mieszkańcy pogranicznych gubernij Cesarstwa i pogranicznych powiatów Królestwa Polskiego, wyjeżdżający do obcych krajów za pasportami zagranicznemi, co do rzeczy pasażerskich ulegają przepisowi o poddanych dwukrajowych (§ 12). *Uwaga.* Przepisy § 12, rozciągają się i do tych poddanych pogranicznych sąsiednich państw, którzy otrzymują od swego rządu pasporta na kilkokrotny w ciągu roku przejazd do Cesarstwa lub Królestwa Polskiego, o czem komory oznajmiać mają za rewersem tym poddanym przy wjezdzie ich do Cesarstwa lub Królestwa.— § 15. Przyjeżdżający furmani zagraniczni, udający się do Cesarstwa lub Królestwa Polskiego, mogą mieć przy sobie, prócz wiezionych towarów, tylko rzeczy potrzebne do codziennego użytku, a jeżeli mają inne nie ukryte od rewizji, składają je na komorach z wolnością wywiezienia napowrót. — § 16. Pocztylionom, pocztarzom i konduktorom na kolejach żelaznych, przyjeżdżającym chwilowo z zagranicy na stację, nie wolno jest mieć żadnych rzeczy z sobą, prócz zwyczajnego na sobie odzienia i innych potrzebnych przedmiotów. Komory mają pilnować, aby oni wracali nazad ze wszystkiemi rzeczami, jakie się przy nich znajdowały. — § 17. Właściciele i subjekci (tak poddani rosyjscy i z Królestwa Polskiego, jakoteż cudzoziemcy) udający się za granicę z towarami lądem lub wodą, przy powrocie swoim, prócz rzeczy pochodzenia krajowego, mogą mieć przepuszczane bez cła, dwa razy do roku, tylko rzeczy pasażerskie do ubrania po jednej sztuce zapasowej każdego odzienia, prócz futer, które mogą mieć jedno, i po pół tuzina różnej bielizny do noszenia. — § 18. Furmani, sternicy i flisy, przy powrocie z obcych krajów, mogą mieć przy sobie tylko przedmioty używane przez włościan, w potrójnej ilości. Jeżeli mają towary, te ulegają postąpieniu podług ogólnych przepisów; a drobiazgowe rzeczy, od których cło wynosi nie więcej jak rubla na osobę, przepuszczane im będą bez żadnej opłaty. (Podpisano) Prezydujący w Radzie Państwa, książę Paweł *Gagaryn*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 6 (18) Stycznia.

Ruch pomiędzy biskupami francuzkiemi przeciwko przepisom konkordatu, a na korzyść nauk zawartych w encyklice, ciągle się wzmaga. Codziennie, pisma katolickie podają nowe odpowiedzi wyższego duchowieństwa na okólnik ministra. Ministerstwo sprawiedliwości i wyznań, otrzymało już przeszło czterdzieści takich listów. Zapewniają zresztą, że niektórzy znakomitsi biskupi francuzcy nie pójdą za przykładem swych kolegów z Moulins i Besançon; oprócz arcybiskupa Paryża, którego postawa jest znaną, wymieniają kardynała-arcybiskupa z Bordeaux, M-gra Donnet, który miał napisać do Ojca Św. ubolewając nad niebezpiecznem dla kościoła i dla państwa zajściem, wyniklem z niewczesnego ogłoszenia encykliki. Według wiadomości z Rzymu, kardynał Antonelli miał opierać się ogłoszeniu, i dzięki jego usiłowaniom *Syllabus* nie ukazał się w urzędowym dzienniku rzymskim. Mówią że jeszcze trzynastu członków świętego kolegjum należy do rzędu przeciwników manifestacji papiezkiej.

La Fr. donosi, że zajmują się zbieraniem dokumentów przeznaczonych do *żółtej księgi*, która ma być rozdana członkom obu izb przy otwarciu posiedzeń. Należy sądzić, dodaje ten dziennik, że kwestja duńsko-niemiecka i kwestja rzymska, zajmą pierwsze i najobszerniejsze miejsce w tym zbiorze. Z tego podwójnego względu, *żółta księga* tegoroczna szczególne będzie budziła zajęcie.

International donosi, że lord Russell wyraził wysokie zadowolnienie rządowi hiszpańskiemu z powodu zapowiedzianego projektu opuszczenia San-Domingo. Cała prasa angielska także oklaskami powitała ten projekt, a *Times* oświadcza, że jeżeli Hiszpanja jest zmartwioną z tego środka, to dla tego iż nie wie, jakie wrażenie sprawił on w Europie: „Od wielu lat, nic równie zaszczytnego „dla rządu i ludu hiszpańskiego nie było do„niesione z Madrytu."

Tenże dziennik zapewnia, że w tych dniach odbyło się zgromadzenie polityczne głównych członków stronnictwa torysowskiego, na którem postanowiono, że w ciągu obecnych posiedzeń nie będzie wymierzona żadna ważniejsza napaść przeciwko gabinetowi. Ponieważ wybory ogólne mają się odbywać w przyszłej jesieni, torysowie chcą zaoszczędzić swe siły do tej sprawy. P. Dizraeli oświadczył, że będzie przemawiał prawie wyłącznie o kwestjach religijnych.

We Włoszech wszędzie organizują się meetingi żądające zniesienia korporacji religijnych, lecz zapowiedziany w tym przedmiocie projekt do prawa, nie będzie wniesiony do parlamentu, w ciągu obecnych posiedzeń.

Na posiedzeniach z d. 14 i 16-go, izby pruskie ustanowiły swe prezydja. Prezesowie obu izb na poprzednich posiedzeniach, hrabia Eberhard Stolberg-Wernigerode, w izbie panów i p. Grabow w izbie deputowanych, zostali na nowo wybrani znaczną większością. Ten ostatni dziękując izbie miał mowę wcale nie w duchu pojednawczym. Zarzucał rządowi prześladowanie stronnictwa liberalnego w celu osłabienia go, i ustanowił się obrońcą konstytucji, którą król, jak to oświadczył w mowie tronowej, chce utrzymać. Wszelako, wstrzymał się od wspomnienia o dwóch najgorętszych kwestjach: finansowej i reorganizacji armji. Rozpoczynające się posiedzenia, wnosząc z mowy prezesa izby deputowanych, będą bardzo ożywione.

Telegram z Wiednia z 15-go donosi, że tegoż dnia przybył tam książę Fryderyk Karol. Przyjęty na dworze kolei żelaznej północnej przez arcyksięcia Leopolda, stanął on w pałacu cesarskim.

Turcja, której położenie finansowe jest opłakane, robi wysilenia dla wydobycia się z kłopotów, bez uciekania się do zawsze niebezpiecznego środka, nałożenia nowych podatków. Rząd turecki odrzucił projekt ustanowienia akcyzy i przekłada wynajdowanie nowych zasobów w wewnętrznych reformach i możliwych oszczędnościach. Polecono osobnej komisji zbadanie nowego systemu poboru dawnych podatków, których tylko mała część wpływała do skarbu, a spodziewają się 50 miljonów piastrów oszczędności z rozpuszczenia na urlop żołnierzy, których wykształcenie wojskowe jest dostateczne i z wstrzymania poboru do wojska w 1865 r. Reformy i oszczędność, jedyne są to środki, mogące wyleczyć zastarzałe cierpienia państwa tureckiego.

Ostatnie depesze z Ameryki otrzymane w Londynie 15-go, podają dwie ważne wiadomości; naprzód, że mieszkańcy Savannah oświadczyli się na meetingu za przyłączeniem stanu Georgji do Północy; powtóre że flota związkowa admirała Porter opuściła wody Wilmingtonu; ta ostatnia wszelako wiadomość, opierająca się tylko na pogłoskach, potrzebowała potwierdzenia. Jenerał skonfederowy Hood przeprawił się przez r. Tennessee, lecz ścigał go jenerał związkowy Thomas na czele całego swego korpusu. W Nowym Jorku krążyła pogłoska, że ministrowie Fessenden i Seward podali się do dymisji.

---

* *N. Preus. Z. Berlin, 16 Stycznia.* Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, wraz z swoim synem, Wielkim Książęciem Mikołajem, przybył tu dziś z rana w powrocie z Goslar do Petersburga i stanął w pałacu ambasady rosyjskiej. Dowiadujemy się, że Jego Cesarska Wysokość uda się dziś wieczorem w dalszą podróż do Petersburga.

---

* *St. Petersb. Z.* z dnia 1 (13) b. m. daje następujący pogląd na wypadki polityczne w Europie w roku ubiegłym: Jest to dawnym i dobrym zwyczajem, ażeby żegnając się z kończącym się rokiem, rzucić raz jeszcze okiem na jego przebieg i utwierdzić w pamięci ważniejsze jego wypadki. I my chcemy zastosować się do tego dobrego zwyczaju i rzucamy jeszcze raz okiem na ten naszego życia okres z którym żegnamy się w tej chwili.

Jeżeli w poglądzie tym zwrócimy się przedewszystkiem do zjawisk politycznych zaszłych w 1864r. po za obrębem Rosji, w takim razie spór niemiecko-duński, przekazany tylko co ubiegłemu rokowi przez r. 1863, zajmuje pierwszorzędne miejsce Wypadki tej wojny grupują się w r. 1864 około następujących głównych punktów. Dnia 3 lutego, brygada austrjacka Gondrecour'a zdobyła szturmem Königsberg i stoczyła z podziwu godną walecznością bitwę pod Oberselk, podczas gdy dniem wpierw, wojska pruskie wykonały znany rekonesans ku Missunde. W nocy z 5 na 6 lutego prusacy przeszli pod Arnis przez Szleję, i jednocześnie posunęli się austrjacy, duńczycy zaś opuścili Danewirki, i Szlezwig został zajęty przez austrjaków, którzy ozdobili niezwłocznie swe sztandary nowemi wawrzynami. Dnia 19 tegoż miesiąca, wojska pruskie zajęły mocne stanowisko na Büffelkopel, naprzeciw szańców Dyppelskich. W dniu tym rozpoczęło się pamiętne pomienionych szańców oblężenie, które trwało dwa miesiące. W nocy z 15 na 16 marca przypuszczono do szańców Dyppelskich szturm. Wojska pruskie wyparły nieprzyjaciela za cieśninę morską, na wyspę Alsen. Znużeni i podupadli na duchu duńczycy, opuścili 29 kwietnia Frydercję, którą obsadzili austrjacy, i wkrótce cała Jutlandja została bez wielkiego oporu zajętą. Po bitwie morskiej stoczonej 9 maja pod Helgolandem, nastąpiło zawieszenie broni, zawarte najpierw na miesiąc, a potem przedłużone jeszcze na dwa tygodnie, a tymczasem konferencja londyńska usiłowała utorować drogę do pokoju. Że takowy nie został osiągnięty, wina w tem bardziej zaślepienia duńczyków i nadrabiania miną ze strony anglików, niż energji reprezentantów Niemiec. Konferencja została bez rezultatu rozwiązaną, i wojna na nowo zawrzała. Dnia 29 czerwca prusacy przeszli przez cieśninę morską i zdobyli wyspę Alsen. Nowe, dotkliwe straty, które duńczycy ponieśli, zadecydowały o losie wojny. Dnia 8 lipca ministerstwo Monrada ustąpiło i Danja upraszała o zawieszenie broni, które uzyskała 20 lipca. Konferencje o pokój rozpoczęły się w Wiedniu 26 lipca, i preliminarje pokoju zostały podpisane 1 sierpnia. Dnia 20 października został zawarty traktat pokoju, który wkrótce ratyfikowano. Na mocy tego traktatu, księstwa Szlezwig, Holsztyn i Lauenburg zostały na zawsze oderwane od Danji i przyłączone do Niemiec. Jak się ukształtuje stosunek księstw do Niemiec, nie może to pozostać długo zagadką. W każdym razie Prusy nie zostaną bez gwarancij materjalnych, potrzebnych im jako pierwszorzędnemu mocarstwu Niemiec północnych, tudzież dla pomnożenia zasobów narodowych.

Wznowienie traktatów w przedmiocie związku celnego, jest po wyswobodzeniu księstw nadelbańskich, najdonioślejszem z powodzeń osiągniętych w roku zeszłym przez Prusy.

Francja zezwoliła bez szemrania, ażeby pozbawiono ją ostatniego pozoru konstytucyjnej swobody wyborów. Demoniczny żywioł ludu francuzkiego, który wybuchał poprzednio od czasu do czasu, zdaje się że został pod ręką Cesarza Napoleona przytłumiony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w najbliższej przyszłości Cesarz postawi na pierwszem miejscu kwestję kościoła. Oddawna żywionym i bezwątpienia niezaniechanym dotąd planom Cesarza Napoleona co do utworzenia niezawisłego kościoła gallikańskiego, oraz upragnieniu Włoch, ażeby Rzym stał się ich stolicą, w pomoc przychodzi w swem niepojętem zaślepieniu sama Stolica Apostolska. Ostatnia encyklika papiezka budzi nawet pomiędzy wiernymi katolikami odrazę i nieukontentowanie. Jeżeli obecne zasady i czynności Ojca Św. porównamy z temi, które wydawały mu się przed 17 laty słusznemi, w takim razie niekorzystne pada światło na nieomylność namiestnika Chrystusowego.

Tymczasem Włochy czynią wielkie pod względem jedności państwowej postępy skutkiem zawarcia z Francją, 15 września, konwencji dotyczącej ewakuacji Rzymu, i uchwalenia 11 grudnia prawa o przeniesieniu stolicy, której doniosłość jest wielka nie pod względem strategicznym, lecz w znaczeniu wyzwolenia bytu państwa włoskiego z pod wpływu partykularyzmu piemonckiego.

Anglja postępuje w swych uzbrojeniach równym krokiem z Francją. Mała rola, którą Anglja odegrała w sporze niemiecko-duńskim, nie zaślepia nas co do potęgi, którą ona rozrządza.

W Belgji, żywioł liberalny odniósł pocieszające zwycięztwo. Klerykalni doznali w izbie zupełnej porażki, i nie mniejszą też klęskę ponieśli oni w oczach ludu.

W Ameryce, znikła równowaga obu stron przeciwnych w strasznej walce. Szala przechyla się co raz bardziej na korzyść Północy. Związek secesjonistowski poniósł w ostatnich czasach dotkliwe staty, lecz najbardziej dotknął go moralny cios wyboru prezydenta. Żywimy nadzieję, że walka zakończy się w rozpoczynającym się roku. Nieszczęśliwe skutki tej walki ciążyć będą jeszcze długo na Zjednoczonych na nowo Stanach, i nawet nie na nich tylko samych. Nie będzie to zbyt wielką nagrodą, jeżeli nowy świat osiągnie w ten sposób zniesienie niewolnictwa i wydoskonalenie życia państwowego.

Meksyk otrzymał w roku zeszłym Cesarza. Obrońcy zasady monarchicznej przepowiadają, że skutkiem tego będzie upadek w Ameryce rzeczypospolitej. My zaś widzimy w niej dość jeszcze sił żywotnych, ażeby jak skoro będzie miała ręce swobodne, zmierzyła się z nowem cesarstwem.

---

* *Wien. Abp.* Otwarcie sejmu pruskiego zajmuje wśród wypadków politycznych pierwszorzędne miejsce. Większa część gazet pruskich oświadcza, że nie było jeszcze dość czasu dla ocenienia z niewątpliwą wiernością głębszej myśli mowy tronowej i jej znaczenia, i jedynie organa reprezentujące wyraźnie stronnictwa, wystąpiły już ze swem ocenieniem. Demokratyczna *Volkszeitung* upomina deputowanych, ażeby podtrzymywali prawa krajowe i nie zgadzali się na żadne zmiany w konstytucji. W tymże samym mniej więcej duchu przemawia *Bresl. Z.* Przeciwnie *N. Preus. Z.* widzi się spowodowaną do obalenia nadziei, jakie żywiono na

skutek pojednawczego tonu ministerjalnej *Prov. Cor.—N. Preus. Z.* powiada między innemi: „*Załatwienia sporu* za pomocą *ustępstw* ze strony rządu, tem mniej spodziewać się należy, że właściwe jądro kwestji spornej przedstawia się dziś wszystkim tak jasno, że najmniejsze ustępstwo wyrównywałoby nie mniej ni więcej jak tylko oddaniu władzy militarnej i finansowej w ręce teraźniejszej większości izby deputowanych i ich następców. Im energiczniej zaś obstaje kto za jaką sprawą, tem bardziej pojednawczym być musi pod względem formy,—przez co nie chcemy wszakże popierać zdania, jakoby forma, chociażby najbardziej pojednawcza, miała wywrzeć wielki wpływ na postanowienia stronnictwa postępowców. Gdyby pod tym względem panowały jeszcze tu i owdzie illuzje, to ostatnie odezwanie się członków większości, oraz ogólna postawa stronnictwa, nie omieszkają rozproszyć takowe. *Stronnictwo postępowców* i *rządy parlamentarne*, są to pojęcia do tego stopnia jednoznaczne, że pierwsze nie może być pomyślane bez dążenia do drugiego; z drugiej zaś strony powaga władzy królewskiej w Prusach musiałaby zrzec się na zawsze swej podstawy prawnej i swych własnych prerogatyw, gdyby przyznała większości żądane przez izbę deputowanych atrybucje w przedmiocie reorganizacji armji, uchwalania budżetu i polityki zagranicznej."

* *Cor. Hav.-Bul. Turyn, 14 Stycznia.* Minister sprawiedliwości i wyznań przesłał do administratorów djecezij okólnik w przedmiocie encykliki. Minister przypomina, że encyklika i dołączone dokumenta podlegają królewskiemu *exequatur*. Rząd zastrzega sobie oświadczenie w dekrecie udzielającym *exequatur*, pod jakiemi warunkami i z jakiemi ograniczeniami encyklika i dołączone dokumenta będą mogły być ogłoszone i jakie części ich nie będą mogły być wykonane, jako sprzeczne z prawami państwa.

* *La Pres.* podaje pod tytułem: „Kościół odmawia odłączenia go od Państwa", artykuł następującej osnowy: Dziennik *Le Monde* oświadcza się wyraźnie przeciw odłączeniu kościoła od państwa, pomimo panującej pomiędzy nimi niezgodności idei. Dziennik ten zwątpił o wierze. Nie sądzi on, ażeby ksiądz, nazywany powszechnie „lekarzem duszy", mógł żyć z wykonywania swej profesji, tak samo jak lekarz ciała żyje ze swej profesji. Lecz z dwojga jedno: Wszyscy ludzie zrodzeni w religji katolickiej, bądź wierzą w to czego uczy ich ta religja, bądź też nie wierzą. Jeżeli większa część wierzy, w takim razie nie ma się czego obawiać o egzystencję księdza, któryby przestał być urzędnikiem płatnym przez państwo, gdyż takowa byłaby zabezpieczona; jeżeli zaś większa część nie wierzy, jakim prawem można opodatkować niedowiarków, którzy nie wymagają od kościoła żadnych z jego sakramentów? Lecz jeżeli takowych żądają, pomimo iż nie wierzą, słuszność wymaga ażeby płacili za nie. Ksiądz przeto mieć będzie dwa źródła dochodów: Wiarę i hipokryzję. Im bardziej zgłębiać będziemy kwestję odłączenia kościoła od państwa, tembardziej przychodzić będziemy do przekonania, że sposoby przechodnie wykonania tego rozdziału byłyby proste i łatwe.

* *La Pres.* Dnia 13-go b. m. dany był w Nicei, na pokładzie fregaty rosyjskiej *Aleksander Newski*, mającej swe stanowisko w Villefranche, wielki obiad na 200 osób. Na kilka dni przedtem, oficerowie eskadry rosyjskiej wyprawili bankiet dla amerykan mieszkających w Nicei.

* Pomiędzy licznemi korespondencjami jakie otrzymaliśmy z powodu rozpoczętego w szpaltach *Dziennika* artykułu p. t. *Kwestja reformy teatru*—jedna z nich, jako proponująca nader praktyczną, a mało zachodów wymagającą reformę, zwróciła uwagę naszą,—tembardziej, że korespondent uskarżający się w niej na rozmaite przykrości, na jakie narażeni są ciągle widzowie zasiadający *Paradyz* Wielkiego teatru, występuje niejako w charakterze solidarnego rzecznika całej publiczności, zamieszkującej wieczorem te wysokie sfery sali teatralnej, i w tonie umiarkowanym, a po części humorystycznym nawet, żale swoje i swoich współ-słuchaczy wygłasza. Korespondencję tę, noszącą malowniczy tytuł: *List z Paradyzu vel Raju*, adresowaną do fejletonisty *Dziennika*, zamieszczamy w całości, czyniąc tę jedną tylko z naszej strony uwagę, iż proponowane przez korespondenta ulepszenie dotyczące nowego żyrandola gazowego, wolelibyśmy zamienić na propozycję przeniesienia obecnego żyrandola, o zbyt małej liczbie *beków*, do sali teatru *Rozmaitości*, a kupienie dla Wielkiego teatru nowego, stosownego do rozmiarów sali tego teatru.

„Zdziwisz się zapewne, Szanowny Panie, odbierając list aż z tak *wysoka* i to jeszcze pisany, jako prośba do Was, mieszkańców płaczliwego padołu! Zdawaćby się mogło, że w *raju* niczego już potrzebować nie można, że tam giną wszelkie ziemskie niedostatki. Niestety! jakże gorzkie rozczarowanie spotka tego, kto sądząc po nazwisku, wybiera się na paradyz Wielkiego Teatru, z nadzieją doznania tam rajskiej wygody! Nie trzeba będzie potem Cherubina z ognistym mieczem, dla wypędzenia ciekawca; sam on drapnie co żywo po skończeniu, jeśli nie już w środku przedstawienia. Ha! powiesz mi na to może, publiczność nie powinna za półtora złotego wymagać większych wygód! Posłuchaj cierpliwie, a odmienisz zdanie.

Ławki paradyzu urządzone są w ten sposób, że zasiąść na nich wygodnie nie potrafisz, jeśli masz nieszczęście trzymać więcej niż $2\frac{1}{2}$ łokcia wysokości. W razie tak niefortunnym, skurczony w pałąk, mając nogi podwinięte pod ławkę a piersi przez cały czas oparte na krawędzi zewnętrznego parapetu, musisz przez 5 godzin cieszyć się widokiem sceny *à vol d'oiseau*. Nie przesadzam tu wcale długości reprezentacji; taką jest ona dla nas, mieszkańców *Raju*, chcąc bowiem dostać sobie tutaj miejsce *widome* (najwięcej jest tu miejsc *niewidomych*) trzeba koniecznie przyjść na schody teatru o godzinie 5-ej i wśród tłumu czekać aż o 6-ej służba drzwi otworzyć raczy. Dodać tu jeszcze wypada, że przez cały czas trwania przedstawienia, nie można wstać ze zdobytego szturmem miejsca, nie można wyprostować zesztywniałych nóg i wolniej odetchnąć przygniecionej piersi. A teraz, sądź panie sprawozdawco, który pewnie dawno już nie byłeś na paradyzie, czyśmy nie warci współczucia dyrekcji, my, męczennicy przywiązania do sceny, którzy pomimo tylu okrutnych katuszy, przynosimy jej corocznie około 100,000 złp. dochodu! Ale, ale! zapomniałem jeszcze o jednej niedogodności, a raczej nie zapomniałem, tylko wahałem się wystąpić przeciw temu co zostało nowo wprowadzone na żądanie ogólne, acz ciche publiczności i dla zmniejszenia pracy personelu oświetlającego teatr. Chcę tu mówić o nowym gazowym żyrandolu, który, mimo wszelkich swoich estetycznych, ekonomicznych i... modnych zalet, ma *trzy* dla *wyższej* publiki teatralnej nader ważne wady, t. j. *że* wydaje daleko znaczniejszą ilość cieplika niż dawniej (co z raju istne piekło robi), *że* przez swoją nieruchomość i zbyt niskie umieszczenie zakrywa przed wielu oczami widok sceny i nakoniec, *że* przez ruchliwość światła i migotanie się tylu oddzielnych płomyków, tak psuje oczy i uniemożebnia dobre widzenie, że już dla tej jedynie chociażby przyczyny, wartoby pomyśleć o zaradzeniu jego niedostatkom.

Dziś, gdy kwestja reformy teatru, pod wszelkiemi względami, zajmuje uwagę wielu z publiczności, zdaje mi się, że zastanowienie się i nad tą paradyzową kwestją, byłoby wcale na dobie, zwłaszcza, że wszystkie powyżej zacytowane męczarnie, które dziś scena zadaje swym gościom, przy dobrej chęci ze strony zarządu, małym bardzo kosztem mogą być usunięte, przez co paradyz Wielkiego Teatru stałby się tak wygodnym jak paradyz Teatru Rozmaitości, na który żaden ze spektatorów użalać się nie może. Niektóre atoli, poniższe uwagi do obu stosują się Teatrów.

A naprzód, jeśli zechcesz potrudzić się, szanowny sprawozdawco, do tych krzeseł 4-go piętra... zobaczysz, że ławki, jeśli są niewygodne, to nie ich wina, ale tych, którzy je tak do siebie serdecznie zbliżyli. A jednak, ostatnia ławka od ściany jest tak odległa, że możnaby śmiało przez posunięcie wszystkich ławek nieco w tył, uniknąć przymusowego dotąd, garbienia się nieszczęśliwych widzów.

Co się tyczy niedogodności, że spektator idący na galerję lub paradyz musi o 5-ej przychodzić podedrzwi i w tłoku oczekiwać zlitowania się lampucera, ta z wielu względów zasługuje na usunięcie. Widzowie, o których w szczególności mówię, t. j. widzowie z paradyzu i galerji — są to po większej części ludzie zajęci pracą fizyczną lub umysłową i z niej utrzymujący się. Idąc do teatru muszą oni naprożno marnować 2 godziny (t. j. od 5-ej do 7-ej), przez które niezawodnie mogliby zarobić na drugi bilet do teatru. Nie jeden zaś, właśnie choćby tylko dla owej straty czasu, do teatru nie pójdzie; — a tak, zawsze kasa teatralna na tem traci. Zaradzić złemu nie trudno! Niech Dyrekcja raz ustali liczbę miejsc na paradyzie i galerji, niech popisze numera na grzbietach ławek i biletach, a będzie i „wilk syty i koza cała." Przy dzisiejszem urządzeniu, na paradyz i galerję sprzedają biletów daleko więcej niż się w ławkach pomieścić osób może, ztąd wypada że nieraz (np. na 1-em przedstawieniu Łuczniku) masz *sąsiadów* nie tylko obok, ale na obu ramionach, a nawet na karku! Wygodnie to wprawdzie w takich razach dla kasy, ale iluż zniechęci się przez to, prawdziwych nawet miłośników sceny, ile się traci na innych przedstawieniach? W to, zdaje się, nie wchodzi wcale administracja, chociaż przez zaprowadzenie miejsc numerowanych (choćby wązkich, nie licząc na kryноliny) niewątpliwie nicby nie straciła, prócz niezbyt miłych wykrzykników, jakie się wyrywają z ust publiczności stojącej po całej godzinie u wrót wiodących pod teatralne niebo! A propos tego oczekiwania podedrzwiami, nasuwa mi się jeszcze jedna uwaga. Gdy upragniony klucz otworzy już podwoje, a chciwa wrażeń i dobrego miejsca publika, rzuci się prędko na schody, wtedy rozpoczynają się prawdziwe wyścigi, w których zwyciężcami są młodzi, a zwyciężonymi starsi i kobiety, nie mogące już dla samego ubrania biedz tak szybko pod górę. Pierwszy rząd galerji i paradyzu w mgnieniu oka zajęty jest przez młodą publiczność, a starsi wiekiem i kobiety muszą z poza ich głów i ramion przyglądać się scenie. Przez zamianę ławek paradyzu i galerji na miejsca numerowane, zniosłaby się także niedogodność ciągłego siedzenia w miejscu, a antrakty byłyby użyte na ochłodzenie się po gorącu, tej niepodobnej już do usunięcia niedogodności paradyzu.

Żyrandol wreszcie, koniecznie powinien być zmodyfikowanym. Kule ze szkła mlecznego, jakkolwiek ujmą mu piękności, ale ochronią wyższe części teatru od migocącego światła i od niezmiernego ciepła, które przynajmniej nie bezpośrednio będzie oddziaływać. Dziś gorąco od tego żyrandola jest nie do zniesienia; cóż dopiero mówić o miesiącach letnich, kiedy to galerja i paradyz, prawie same tylko pełne są widzów. Uruchomienie nareszcie żyrandola, albo przynajmniej podniesienie go w górę, jest również koniecznem, jeśli Dyrekcja chce żeby amfiteatr 2-go piętra przynosił jej dochód. Dziś bowiem widzowie którzy tam idą, mogą się tylko nacieszyć widokiem beków gazowych i nic więcej. Tu także należy nadmienić, że zaprowadzenie silniejszej wentylacji w Wielkim Teatrze jest bardzo pożądanem, dla wszystkich spektatorów, a mianowicie też dla nas, *paradyzjerów*.

Wszystkie te uwagi pobieżnie skreślone, racz szanowny sprawozdawco wziąć pod swoją znowu uwagę i jeśli uznasz za właściwe, ogłosić w szpaltach pisma, którego jesteś fejletonistą, a które kwestję reformy teatru, pod każdym względem rozebrać pragnie. Wielbiciel sceny.

à vol d'oiseau.

* W ruskim klubie w Warszawie, mają się odbyć dnia 9-go i 23-go stycznia, oraz 11-go lutego (v. s.) wieczory tańcujące, za opłatą od pp. członków po 3 ruble, a od mężczyzn gości, wprowadzanych przez członków po 3 rs. 15 kop. Pragnący uczestniczyć w tych wieczorach, mogą otrzymywać bilety wcześnie w klubie, i nie później jak na dwa dni przed każdym wieczorem tańcującym, aby można było poczynić wszelkie konieczne na ten wieczór przygotowania.

* *G. Handl*, w sprawozdaniu tygodniowem Giełdy Warszawskiej, powiada: Odmiany kursów walut zagranicznych na naszej giełdzie w ubiegłym tygodniu, powtórzyły się prawie takie same jak w tygodniu poprzednim, idąc za wpływem notowań naszej waluty na giełdzie berlińskiej, jak również za obniżeniem kursów weksli zagranicznych na giełdzie petersburgskiej, gdzie mianowicie zapotrzebowania gotówki na opłatę ceł zaległych przy końcu roku, jak niemniej wniosku na pierwszą ratę nowej pożyczki premiowej, zmusiły niektóre domy znaczniejsze do posiłkowania się kredytem zagranicznym przez trasowanie weksli na Londyn i Paryż, które wystawione w większej ilości na sprzedaż, przyczyniły się do chwilowego obniżenia kursów. Obniżenie kursów naszych w tygodniu zeszłym na naszej giełdzie o blisko cały procent nie utrzymało się do końca, obroty naszej giełdy tygodnia zeszłego były dość znaczne, mianowicie w wekslach na Berlin, Gdańsk, Londyn i Paryż. Listy zastawne w tygodniu zeszłym mniej były poszukiwane jak w tygodniach poprzednich. W obligach skarbowych wcale nie było tranzakcji. To samo powiedzieć nam wypada o akcjach kolei żelaznych. 5-cio procentowe bilety banku Cesarstwa bardzo były zaniedbane, 5-cio procentowa pięta pożyczka Stieglitza w zeszłym tygodniu ani ofiarowaną, ani też poszukiwaną u nas nie była. Nowej 5-cio procentowej pożyczki premiowej poszukiwano na

dostawę z terminem na koniec stycznia lub początek lutego. Targ pieniężny pozostał tak trudnym jak od kilku tygodni ostatnich. Większa część naszych kapitalistów, obarczona akcjami kolei żelaznych, po wyższych jak dzisiejsze kursach nabytemi, w oczekiwaniu lepszych do spieniężenia okoliczności, kapitały swe na eskontowanie weksli obrócić nie jest dziś w możności, nie chcąc się na oczywistą stratę narażać. Trudno więc przewidzieć jak prędko się ten stan odmieni. O nowych upadłościach za granicą nie słyszeliśmy już w ostatnich czasach, mianowicie o takich, któreby jakikolwiek wpływ na kraj i stosunki nasze wywrzeć zdołały; u nas, Bogu dzięki, stan nasz handlowy trzyma się nie zachwiany, ograniczając swe operacje i obroty, chociaż przy zadosyć uczynieniu swym obowiązkom za granicą zaciągnionym, pasować mu się wypada z wysokim agiem, które nie jeden uszczerbek dlań wywołuje.

* Porównanie dochodu za miesiąc Grudzień 1864 r., na drogach żelaznych: *A. Warszawsko-Wiedeńskiej.* W r. 1863: 1) z ruchu osób rs. 40,623 k. $74\frac{1}{2}$, 2) z przewozu towarów rs. 71,500 k. $54\frac{1}{2}$, 3) różne dochody rs. 87,634 k. $80\frac{1}{2}$. Razem rs. 199,759 k. $9\frac{1}{2}$. W roku 1864: 1) z ruchu osób rs. 40,343 k. $55\frac{1}{2}$, 2) z przewozu towarów rs. 77,543 k. 35, 3) różne dochody rs. 86,628 k. $19\frac{1}{2}$. Razem rs. 204,515 k. 10; więcej w roku 1864 rs. 4,756 kop. $\frac{1}{2}$. Od początku stycznia po koniec grudnia 1864 r. dochód wynosił rs. 1,570,623 k. $95\frac{1}{2}$, w tym samym czasie w roku 1863 dochód wynosił rsr. 1,465 424 k. 73, zatem w r. 1864 więcej o rs. 105,199 k. $22\frac{1}{2}$. *B. Warszawsko-Bydgoskiej.* W roku 1863: 1) z ruchu osób rs. 9,299 k. 67, 2) z przewozu towarów rs. 19,311 k. $78\frac{1}{2}$, 3) różne dochody rs. 80,035 k. 18. Razem rs. 108,646 k. $63\frac{1}{2}$. W r. 1864: 1) z ruchu osób rs. 11,933 kop. 6, 2) z przewozu towarów rs. 17,211 3) różne dochody rs. 7,378 k. 9. Razem rs. 36,522 k. 15; mniej w roku 1864 rs. 72,124 k. $48\frac{1}{2}$. Od początku stycznia do końca grudnia 1864 r. dochód wynosił rs. 346,184 k. 94, w tym samym czasie w 1863 r. rs. 417,200 k. 33. Zatem w roku 1864 mniej o rs. 71,015 k. 39.

---

* W dniu 17 Stycznia 1865 r., urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 12, żeńskiej 3; *Starozakonnych*: płci męzkiej 41, żeńskiej 36; razem 92; zaślubieni: *Chrześcianie* Żarzecki Władysław czeladnik blacharski, z Buczyńską Marjanną; *Starozakonni*: Papierbuch Szlama, z Cweifus Frajndlą; Szlak Szlama, z Sniadower Chają; Hauswirth Wolf, z Odeser Ryfką; Mährenländer Szulim, z Rozenfeld Ruchlą; Gąsiór Lajzer stolarz, z Szyber Ryfką; Rozenstrauch Szlama, z Brachfeld Esterą; Rilberkasten Hersz, z Blumlicht Moresą; Dorn Matias, z Lange Chają; Swieman Lajzer czeladnik krawiecki, z Satentur Dwojrą; Bigelman Jankiel, z Bombaad Gitlą; Czarnusz Benjamin, z Kuszka Frajdlą; Gips Jukiel, z Walkenbraud Rajzą; Katz Aron, z Chojwe Lają; Graber Mosiek, z Rotblat Nechą; Cukierkorn Abram, z Regenwetter Perlą; Sumer Frydman, z Sendyk Małką; Grossmann Wigdor furman, z Polikiewicz Surą; Rundberg Szlama, z Szteinberg Ryfką; (ukierwars Wolf wyrobnik, z Weinglas Frajdą; Gliksztok Wolf wyrobnik, z Szewer Szyfrą; Assenheim Abram, z Sprymer Rajzlą; Zmarli: *Chrześcianie*: Gerhard Albert lat 73, emeryt; Kwapiszewski Leon lat 35, fe'czer; Niewęgłowska Anna lat 54; Ryszel Walenty lat 65, artysta muzyczny; Krysztofowicz Agnieszka lat 92; Krasuska Anna lat 66, wyrobnica; Plewiński Walenty lat 37, służący; Sowińska Marjanna lat 35, służ ąca; Truszewski Mateusz lat 30, stróż; Zielonka Adam lat 50, stróż; Płodzik Anna lat 54, wyrobnica; Szeling Katarzyna lat 53, służąca; Stokowska Salomea 5 miesięcy; Winter Adam dni 20; Korkoszka Szczepan dni 21; Eckiert Melanja dni 16; Meisner Wilhelm dni 5; *Starozakonni*: Frydlikszein Frajdla rok 1; Sachseuhaus Dwojra dni 6; Bensztein bezimienna dni 1; Dzi ecię płci męzkiej nieżywo urodzone,

---

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy jenerał-lejtnant *Glebow* z Piotrkowa; wyjechali zaś jenerał-lejtnanci: *Bellegarde*, *Krasnokutski* i dymisjonowany jenerał-major *Stahl von Holstein* do Petersburga; oraz dymisjonowany jenerał-lejtnant *Pawłow* do Radomia.

Austrja.

* *Gen. Corr. Wiedeń, 14 Stycznia.* Pod rubryką „Wymiana not austrjacko-pruskich", dzisiejsza *Die Pres.* podaje bliższe szczegóły o treści depesz pruskiej i austrjackiej z 13 i 21 grudnia w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Ponieważ sprawozdawca gazety *Die Pres.* sam oświadcza, że jedynie pobieżnie przejrzał pomienione dokumenta, i że nie podaje należytego we wszystkich częściach rozbioru takowych, przeto poprzestajemy dziś na uzupełnieniu tego zeznania w ten sposób, że sprawozdawca gazety *Die Pres.* mógł w każdym razie poznać pomienione dokumenta jedynie na drodze nieprawnej i przez niedozwolone pośrednictwo, oraz że cytacje jego są więcej niż pobieżne, gdyż są w głównych punktach nie wierne.

* *G. Lw.* podaje następujące obwieszczenie namiestnictwa z d. 24 z. m.: Gminy Niżborg nowy i Niżborg stary, w obwodzie czortkowskim, obowiązały się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafjalnej w Niżborgu nowym, dotychczasowe pomieszkanie djaka dobudowaniem izby szkolnej przyrządzić na szkołę i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, na opał szkoły dostarczać rocznie 12 kóp słomy okłociastej, lub 6 niższo-austr. sągów twardego drzewa, nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę djaka za pobieraniem zwykłych, połączonych z tą służbą niestałych dochodów, i z swojej dotacji opłacać będzie także koszta czyszczenia szkoły, płacić rocznie gotówką 117 złr., i dodawać mu do tego po 10 mierzyc pszenicy i hreczki, 20 mierzyc żyta, 6 mierzyc jęczmienia w ziarnie. Oprócz tego zapewniły gminy pauszale szkolne w rocznej kwocie 4 złr. 18 c. w. a., a na sprawianie premjów w roczną kwotę 4 złr. w. a., i ofiarowały na założenie szkółki drzew owocowych część pastwiska gminnego rozległości 400 sążni kwadratowych. Okazaną temi ofiarami pożyteczną dla ogółu dążność ku poparciu oświaty ludu, podaje się z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Belgja.

* *Köln. Z.* Pomiędzy Belgją a Hollandją toczy się obecnie na drodze dyplomatycznej dosyć ważny spór, w którym zapewne niezadługo wezmą udział i inne europejskie mocarstwa morskie. Rzecz idzie o roboty przedsięwzięte przez rząd Hollandji w celu połączenia za pomocą kanału obydwóch odnóg rzeki Szeldy, przez co wyspy Walchern i Suid-Beverland zostałyby oddzielone od lądu stałego, a Szelda pozbawionąby została jednego z ujść. Żegluga po tej rzece zostałaby przez to w sposób niewątpliwy zagrożoną; rząd belgijski od kilku już lat występował w Haadze z protestacją przeciw tym robotom. Teraz p. Rogier z całą energją poruszył tę sprawę, i spodziewa się dopiąć celu, tym więcej, że Belgja bynajmniej nie jest obowiązana poddać się na łaskę lub niełaskę Niderlandów, zwłaszcza, że jej za utrzymanie w stanie żeglugi pobocznych rzek Szeldy płaci rocznie 400,000 guldenów. Prócz tego nie podlega żadnej wątpliwości, że wszystkie mocarstwa morskie, które brały udział w odkupie cła Szeldy, wrazie potrzeby poprą energicznie Belgję, dla zachowania w należnym stanie żeglugi po tej ważnej rzece.

Francja.

* *Ind. Bel. Paryż, 13 Stycznia.* W djecezji paryzkiej panuje jak największa spokojność, dzięki mocy charakteru arcybiskupa. Opowiadają, że gdy M-gr. Darboy przyjmował w dniu 1 stycznia duchowieństwo swej djecezji, jeden z księży użalał się przed nim na nieszczęścia kościoła i na prześladowania które dotykają jego kapłanów; arcybiskup odpowiedział mu, że nie widzi rzeczy w tak smutnem świetle, i że byleby księża jego djecezji oddawali się tylko obowiązkom swego powołania i nie mięszali się do polityki, wszystko pójdzie dobrze. Przemówienie to znalazło uznanie ze strony wszystkich prawie obecnych księży.

Na eskadrze francuzkiej morza Śródziemnego rozpoczęło się poniekąd rozbrojenie. Zmniejszono tę eskadrę o jedną dywizję, w poniedziałek zaś kontr-admirał wice-hrabia d'Herbinghem, który dowodził tą dywizją od dwóch lat, zwinął swą flagę.

* *Le Nord. La Patrie* donosiła niedawno o zamiarze urządzenia w trzech prowincjach Algierji początkowych szkół normalnych w celu wykształcenia nauczycieli, którzy mogliby uczyć w otwartych przez siebie szkołach dzieci krajowców i kolonistów, i takie same udzielać im nauki. Donosi ona teraz, że mają być upowszechnione takie same jak we Francji nauki wyższe pomiędzy zamożnemi klasami narodowości arabskiej. Ponieważ założenie kolegjum francuzko-arabskiego w Algierze świetne wydało rezultaty, dwa podobnego rodzaju zakłady mają być urządzone w Konstantynie i Oranie. Pewna liczba uczniów krajowców z tych kolegiów przeznaczona do służby wojskowej w oddziale spahów, wysłaną będzie po ukończeniu nauki do Francji, dla otrzymania w Saumur wykształcenia kawaleryjskiego i odbycia kursów w francuzkich szkołach rolnictwa. Dzięki temu pożytecznemu uzupełnieniu wychowania, które otrzymują już obecnie uczniowie spahowie z kolegium Algierskiego, młodzi ci ludzie po powrocie do Algierji, staną się w pokoleniach użytecznemi propagatorami postępu oświaty, i nieocenioną pomocą dla kolonistów.

Grecja.

* *La Patr. Times* doniósł, że trzy mocarstwa opiekuńcze Francja, Anglja i Rosja, które poręczyły pożyczkę grecką z 1832 roku, nie żądają zwrotu za czas przeszły procentów, jakie te mocarstwa zapłaciły na rachunek Grecji. Wiadomość ta jest mylną. Przeciwnie, na zebraniu odbytem w Londynie w początku tego miesiąca, przez reprezentantów trzech dworów, dla ułatwienia ustalenia się nowego rządu w Grecji i uwolnienia go w początkach od ciężkich ofiar, zgodzono się na to, aby rząd grecki w przeciągu czterech lat nie robił żadnych wypłat mocarstwom opiekuńczym, na rachunek zaciągniętego względem nich długu.

Hiszpanja.

* *Lo Fr.* Od kilku dni w senacie i w izbie deputowanych hiszpańskich toczą się rozprawy nad projektem do adresu, który ma być odpowiedzią na mowę tronową. Do tej chwili rozprawy te nie odznaczyły się żadnym godniejszym uwagi wypadkiem. Wiadomo, że główną kwestją sporu pomiędzy opozycją a rządem, stanowi kwestja porzucenia San-Domingo.

Meksyk.

* *Le Mon. Un.* Wiadomości z Meksyku sięgające do 11 grudnia, a z Vera-Cruz do 16 grudnia mówią o znacznej liczbie cząstkowych operacij wykonanych przez francuzkie kolumny w celu zajęcia powoli wszystkich ważniejszych punktów kraju począwszy od Oceanu Atlantyckiego aż do Spokojnego, i Stanu Oajaca aż do Sonory. Wszystkie te operacje wojenne na owej pustej choć trzy razy większej od Francji szachownicy, przeprowadzone zostały z godną uwagi dokładnością, i mimo braku dróg i nieznajomości kraju, każdy marsz wykonany był z nadzwyczajną regularnością.

Włochy.

* *Cor. Hav. Bul. Turyn, 14 Stycznia.* Dziś interpelowano rząd co do kontraktu dzierżawy akcyzy. P. Mellana i inni napastowali dawny gabinet, oświadczając, że kontrakt jest nieprawny. P. Minghetti bronił swej administracji. Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych wzięli udział w rozprawach. Niektórzy deputowani zaproponowali prosty porządek dzienny, który został przyjęty 85 głosami przeciw 82, przy 4 nie głosujących. Głosowanie to uznane zostało za nieważne, ponieważ izba nie była w dostatecznej liczbie. *Independanza italiana* uznaje za niedokładną wiadomość podaną przez *Le Const.* i *La Patr.* oraz niektóre dzienniki angielskie, jakoby w przyszłym tygodniu rząd włoski miał wypuścić pożyczkę 150 milionów fr. poręczoną na dobrach narodowych. Dzienniki pomięszały tę operację z wypuszczeniem obligacij towarzystwa do sprzedaży dóbr narodowych. *Giornale di Napoli*, zaprzecza wiadomości jakoby kardynał d'Andrea otrzymał z Rzymu rozkaz do powrotu.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 12-go Stycznia.

(dokończenie, patrz Nr. 12)

Przedsięwziąłem sobie przedstawić wiernie sąd o Polsce i jej stosunku do Rosji, znacznej większości oświeconych pobratymców naszych Czechów i Serbów, dla tego nie chcę pominąć, że zdaniem ich ostatnie trzydziesiątki lat były dla Polski czasem smutnych doświadczeń; wydały one przecież owoc, a tym owocem jest: utwierdzone przekonanie w powszechności myślącej, że Polska tylko w szczerem pojednaniu się z Rosją, może spodziewać się polepszenia bytu swego.

Pozwoliwszy raz rozsądkowi pociągnąć linję demarkacyjną między tem, co jest możebne, a tem co nie jest możebne; miarkując żądania słusznością i sprawiedliwością, nie trudno będzie Polsce podnieść się na wyższe szczeble życia politycznego. Podniecaniem nienawiści do Rosji, Polska niczego nieosiągnie. Byłoby niedorzecznością przypuszczenie, że Rosja odda nieprzyjaciołom swoim ster w ręce. Dla tego należy pozbyć się nienawiści sztucznie wywoływanej, która z natury swojej nic nie tworzy tylko niszczy. Gdy Rosja przekona się, że Polska zwraca siły swoje ku umocnieniu, ustaleniu stosunków narodowych i politycznych nie zagrażając Rosji oderwaniem się, w takim razie może być pewną, że Cesarz Aleksander II, nie odmówi jej większego zaufania. Charakter osobisty monarchy i zasady zdrowej polityki są tego niewątpliwą rękojmią.

Słusznie upatrują w utworzeniu Rady Stanu, w samorzędzie gmin, do czego prowadzi niezawodnie zniesienie pańszczyzny, w reorganizacji wychowania publicznego legalną podstawą o którą można oprzeć i na której rozwinąć sprawy narodowe i polityczne Polski, zgodnie z postępem wieku.

Przedewszystkiem potrzeba, ażeby niższe war-

stwy narodu pojęły, zrozumiały sprawy pospolite. Jak manifestacje podobnież i powstanie przekonało dowodnie, że najliczniejszy stan, stan włościański nie ma i nigdy mieć nie będzie sympatji dla Polski w granicach z r. 1772. Przyczyną tego nie jest brak uczucia narodoweg·, lecz przeczucie, przeświadczenie, że w obec wielkiej różnicy interesów każdego stanu z osobna, włościanin biorąc udział w powstaniu, zgoła nic nie skorzysta, lecz przeciwnie może postradać opiekę rządu, która go broni..... Potrzeba zmodyfikowania tej wielkiej różnicy w interesach stanów, warstw, klas społecznych jest conditio sine qua non ożywienia Polski; punktem na który całą, radzę patrjotom polskim, zwrócić uwagę. Włościanin polski musi przedewszystkiem zacząć brać udział w życiu politycznem gminy, musi pierw przekonać się, że jego spraw nie wyzyskują wyższe stany, że między wyższymi stanami a rządem, ustała walka na zabój, której bez najmniejszej dla siebie korzyści miał nieść krew i mienie w ofierze, zanim zdoła uczuć potrzebę *instytucji narodowych* i ich wartość ocenić.

Skromniejszem byłoby *życzenie*, ażeby przywrócono ustawę nadaną Polsce przez Cesarza Aleksandra I, rozumie się ze zmianami, jakich wymaga postęp wieku i zgodne z nim uwłaszczenie i usamowolnienie ludu. Zachodzi jednak pytanie, czy takie życzenie mogłoby się już dzisiaj spełnić w obec teraźniejszego Rosji położenia.

Wiadomo, że ostatnia wojna wschodnia, sprawiła wielką zmianę stosunków w Rosji. Dostrzegł ją pierwej sam Cesarz niż jego doradzcy, otoczył się nowemi siłami i stanął bez wachania na czele stronnictwa reformy. Uznano tak powszechnie to zbawienne dla Rosji postanowienie monarchy, że z najumiarkowańszych, Pogodin zgodził się z *Herzenem* w uznaniu wzniosłości charakteru i mądrości nowego Cesarza. Najważniejszą, najżywotniejszą sprawą było wyzwolenie włościan. Trzeba było niepospolitej tęgości woli, ażeby śród tylu przeszkód stawianych ukończenia tej sprawy nie stanąć w połowie drogi. Tej sile charakteru monarchy zawdzięcza Rosja, że wyzwolenie włościan zostało ogłoszone i w życie wprowadzone. Lecz emancypacja tu zostaje w tak ścisłym związku z całem urządzeniem i zarządem państwa, że jej ostateczne załatwienie pociąga za sobą radykalną zmianę wszystkich stosunków, przemiana zupełna nastąpi, nastąpić musi, jak wiele rzeczy w Rosji w oczach naszych się dzieje, o czem przed laty dwudziestu nikomu się nie śniło. Czy to tak dawno, kiedy pewien minister upatrywał w zakładaniu dróg żelaznych w Rosji największe dla niej niebezpieczeństwo? A przecież łączą dziś już szyny żelazne Petersburg z Moskwą z Wilnem i Warszawą... Niepodobna wątpić, ażeby monarcha Rosji i Polski nie był świadom wszystkich następstw socjalnych i politycznych wielkiego dzieła reformy stosunków włościańskich a tem samem należy przypuścić, że nadanie tak zwanej wyrazem utartym „konstytucji" w Rosji nie nastąpiło dotąd dla tego, bo i stosunki socjalne nie są jeszcze uporządkowane i roboty przygotowawcze do radykalnych zmian w administracji ukończone. Czem zaś monarcha nie może jeszcze obdarzyć Rosję, tego nie może dać Polsce; póki więc idea konstytucji w samej nie dojrzeje Rosji, póty i Polska nie może żądać jej urzeczywistnienia u siebie i dla siebie, gdyż ze względu na położenie Rosji, żądaniu temu zadość stać się nie może. A i w samej Polsce potrzeba, ażeby pierwej reforma socjalna w myśl uwłaszczających ukazów przenikła wszystkie stosunki, ażeby wychowanie publiczne postąpiło i wydało owoce, ażeby zgubne namiętności, chorobliwość uczucia ustąpiły steru rozsądkowi, zanim będzie można ze skutkiem pomyślnym przypuścić naród do udziału w prawodawstwie....

Z tego położenia rzeczy, i z tych wzajemnych Polski i Rosji stosunków wynika, że lud polski z ludem rosyjskim, naród z narodem, powinien postępować razem, wspólnie, ręka w rękę, że Polacy roztropniej i mądrzej sobie postąpią, zbliżając się do Rosji, niż marnując siły *słabe* w nierównej i bezowocnej walce.

Owoż zdanie i jego wywód oświeconej części pobratymców naszych, którzyby radzi widzieli pojednanych Polaków z Rosjanami.

Przechodzę do spraw miejscowych.

Na pierwszem posiedzeniu tegorocznem izby handlowej i przemysłowej zdał prezes sprawę z jej czynności roku zeszłego, z którego sprawozdania, co ważniejsze podnoszę ustępy. Izba na wezwanie p. ministra handlu przedłożyła projekt do reformy izb handlowych zredagowanej w duchu liberalnym. Według tego projektu chce lwowska izba handlowa i przemysłowa, ażeby tym instytucjom w Austrji przyznano prawo petycji i inicjatywę w sprawach ustawą im poruczonych, dalej prawo znoszenia się izb handlu i przemysłu między sobą, nakoniec chce, ażeby im wolno było wybierać członków-korespondentów w ich obrębie terytorjalnym zamieszkałych.

W sprawie jeszcze nieukończonej przystąpienia Austrji z Galicją do Związku celnego niemieckiego, oświadczyła się izba za tem przystąpieniem, motywując nadzieję zbawiennych skutków dla Galicji tem, że konsumcja krajowa będzie mogła wybierać w większej ilości i lepszych towarów i że wywozowi płodów rolniczych z Galicji otworzą się przez zniesienie linji cłowych nowe targowiska.

Nie tak przychylną była izba projektowi zawarcia nowego traktatu handlowego Austrji z Rosją. Zapytana o zdanie w tej sprawie, wyraziła mniemanie, że każdy traktat handlowy między Austrją a Rosją byłby *iluzyjny* i nie przyniósłby Austrji a mianowicie Galicji żadnych korzyści tak długo, dopóki Rosja nie zmodyfikuje panującego u niej systemu prohibicyjnego, systemu opieki, ochrony przemysłu za pomocą ceł, i przemysłowa lwowska ma nader smutne, ubogie wyobrażenia o postępie Rosji w sferze handlu i przemysłu.

W sprawie zaprowadzenia bursy albo giełdy we Lwowie (trzeba wiedzieć, że Lwów stolica pięciomiljonowej prowincji, nie cieszy się dotąd taką instytucją) raczyło wysokie ministerjum handlu w skutek przedstawienia izby przyrzec, że zezwoli na założenie, zwracając tymczasem izbie przedłożony sobie projekt do przerobienia w myśl nowej ustawy handlowej.

Usiłując zaradzić dojmującemu brakowi pieniędzy, wyjednała w dyrekcji banku narodowego wiedeńskiego podwyższenie dotacji na pożyczki dla tegoż banku filji we Lwowie z 500,000 na 800,000 guldenów.

Na memorjał ministerstwa handlu w sprawie ukończenia sieci kolei żelaznych w Austrji, odpowiedziała izba projektowaniem nowych dróg między Lwowem a Koszycami, między Lwowem a Tarnopolem, o których memorjał ministerjalny nawet w wykazie najmniej ważnych nie wspomina. Nie zgadza się izba z podziałem mających się budować kolei na ważne, ważniejsze, pilne, pilniejsze, mniej i najmniej potrzebne; a gdy memorjał ministerjalny raczył policzyć wszystkie budować się mające koleje w Galicji do mniej potrzebnych i pilnych, co według tego samego memorjału miałoby ich pozbawiać gwarancji państwa, przeto była izba zniewoloną zawarować się i wystąpić przeciw temu upośledzeniu Galicji, wnosząc prośbę usilną do wysokiego ministerstwa, ażeby budować się mające koleje w Galicji raczyło zawsze uważać jako bardzo potrzebne i bardzo pilne.

Zostająca pod kierunkiem izby szkoła rzemieślnicza przedstawiała i przedstawia pod względem frekwencji uczniów bardzo smutny obraz. Usiłowania izby w celu wykształcenia młodzi rzemieślniczej, rozbijały się zawsze o obojętność panów majstrów, jakby o mur chiński, na którym natomiast „organizacja" zbudowała swój kościół zbawienia fałszem, oszczerstwem, przewrotnością i—stryczkiem... Na przedstawienia izby, czynione radzie miejskiej o subwencję dla szkoły rzemieślniczej, nie raczyli ojcowie ojczyzny dotąd odpowiedzieć.

Wincenty Pohl zamierza wykładać publicznie „Dzieje muzyki kościelnej." Odczytom dla przykładu i objaśnienia będą towarzyszyć liczne chóry męzkie i żeńskie, które na dany znak przez wykładającego, mają śpiewać pieśni kościelne. Trzeba być poetą jak Pohl, ażeby się zdobyć na taki koncept. Dotąd namiestnictwo na prośbę o zezwolenie na te odczyty ze śpiewami, nie odpowiedziało. Być może, że dbając o nastrój umysłów zgodniejszy z zapustami, nie udzieli zezwolenia aż na Popielec, w którym to czasie wszelkie środki podniecające do usposobienia kontemplacyjnego, byłyby bardziej na czasie niż dzisiaj.—*Gazeta Narodowa* wystąpiła już i przeciwko „żałobie"; tylko śmiało naprzód a za kilka miesięcy nie pozna sama siebie.

Wydział „Besedy ruskiej" wyznaczył sędziami utworów dramatycznych, które mają być przedłożone między innymi pp. Ławrowskiego, konsyljarza i członka wydziału krajowego i Janowskiego, dyrektora gimnazjalnego.

Wyszła we Lwowie broszura p. Olewińskiego, nauczyciela niemieckiej, polskiej i ruskiej stenografji na wszechnicy lwowskiej, w której autor przedstawia zwięźle swoją metodę stenografowania. W przyłączonej odezwie do stowarzyszeń stenograficznych słowiańskich, wzywa ich p. Olewiński, ażeby po wzajemnem porozumieniu się, przystąpili do utworzenia jednej szkoły stenograficznej dla wsz[illegible]ich Słowian.

Dziś [illegible] zapaść wyrok na Widmana.

Klasztor siostr Św. Feliksa.

(dokończenie, patrz Nr. 12)

Z liczby 27 ochronek dla dzieci, utrzymywanych przez zgromadzenie a rozrzuconych w pięciu gubernjach Królestwa Polskiego, jedenaście przypadało na gubernję Lubelską. Gubernja ta stosunkowo do swej rozległości nie odznacza się zbyt liczną ludnością, ani szczególną ciemnotą mieszkańców, a tymczasem działalność siostr św. Feliksa głównie była zwrócona na nią. I po co zdawałoby się chodzić tak daleko, kiedy tuż przed bokiem, w samej Warszawie lub jej okolicach, tysiące dzieci biega bez ochronki i nadzoru, i ludzie dochodzą do starości, nie nauczywszy się czytać; gdzie nakoniec, na każdym kroku znajdą się chorzy potrzebujący pieczy i pielęgnowania? Gdziekolwiek robić dobre uczynki, zawsze będą dobremi, a człowiek, jadący na koniec świata, za morze, ratować dusze dzikich i pielęgnować trędowatych, nie więcej zasługuje na szacunek, jak ten, kto w domu nie odwróci się od cierpiącego bliźniego i da mu rękę pomocy. Ale rzecz w tem, że w Warszawie, a nawet i w innych gubernjach, z wyjątkiem starozakonych, prawie wszystko są rzymsko-katolicy, los których w życiu przyszłym niejako jest zabezpieczony, kiedy w gubernji Lubelskiej znajduje się około 250,000 greko-unitów, tych odszczepieńców św. kościoła rzymskiego, dążących wprost do piekła. I tak pod pozorem uczenia dzieci i pielęgnowania chorych, szła czynna robota; prawda, lud zepsuty, pokrewny *z chochłami*, tępo się poddaje, lecz przy pomocy upadłych w gruzy cerkwi unickich, choć nie wiele, wszelako uda się powrócić na łono prawdziwego kościoła co rok kilka z obłąkanych owiec... Sprawa miłosierdzia, którą i teraz siostry felicjanki, wykłają oczy każdemu, kto wątpi o rzeczywistości przynoszonego przez nie pożytku, — jest tylko zewnętrzną stroną ich działalności, piękną okładką książki, z której nie można sądzić o osnowie samej książki; istotnym zaś i głównym celem zgromadzenia, — nie siostr, które zbyt są szczere w swym religijnym fanatyzmie — a ich nauczycieli i tajnych kierowników tych nauczycieli,—prawdziwym ich celem było podtrzymanie w ludzie nieufności i niezadowolnienia względem rządu, nadziei na niezależność polityczną i katolicka propaganda. Nie wiedząc nic, jak idzie nauka w ochronkach wiejskich, trudno rozstrzygnąć, czy siostry felicjanki przyniosły jaką korzyść sprawie wychowania. Zrobiemy tylko uwagę, że szczególnie ciemnym fanatyzmem i przesądnością pomiędzy niższemi klasami ludności Warszawy, odznaczają się na pół nauczne warszawskie kucharki pokojówki i nianki—kobiety należące do zawodu, do którego szczególnie przysposabiała dziewczynki ochrona przy głównym domu zgromadzenia w Warszawie. Nauczenie człowieka czytać i pisać, a zarazem nabicie mu głowy Bóg wie czem, nie można właściwie nazwać wychowaniem. W każdym razie, z wprowadzeniem w wykonanie nowego ukazu o wychowaniu ludowem, szanowne nauczycielki, będą musiały ustąpić swe miejsca innym nauczycielom, więcej rozwiniętym i bardziej zgodnym z duchem naszego czasu, a w skutek tego, mogącym przynieść ludowi bez porównania większy pożytek....

Dla całkowitości rysu działalności siostr św. Feliksa, koniecznie należy powiedzieć jeszcze kilka słów o *katechumenacie*, gdzie młode żydówki, *które wyraziły życzenie* przyjąć wiarę chrześciańską, były nauczane prawideł kościoła katolickiego. Umyślnie podkreśliłem wyrazy, *które wyraziły życzenie*, żeby na nie zwrócić uwagę. Większa część tych *życzących*, po prostu, niegodnie i z obrazą dla samego pojęcia religji chrześciańskiej były zbałamucone różnemi przynętami, lub życzyły sobie nie *ochrzczenia*, a *uniknięcia* kary za popełniony występek. Bywały wypadki, że młoda żydówka okradłszy swego pana i obawiając się odpowiedzialności, udawała się do siostr felicjanek i oświadczała, że uczuwa nieprzezwyciężony pociąg do przyjęcia św. chrztu. Rozumie, że taka, która przejrzała, przyjmowana była z rozpostartemi objęciami i rodzice dziewczyny naprożno wydeptywali progi klasztoru i bezstronnych sądów polskich — nie mieli już zobaczyć swego dziecięcia! Wiek prozelitki nie był brany na uwagę—zapewne z tego powodu, że

czem prędzej przejrzy ociemniały, tem dla niego lepiej, i dla tego czasem się zdarzało, że 8—10 letnie dziewczyny uczuwały wewnętrzną potrzebę ochrzczenia się. Klasztory męzkie w sprawie nawracania niewiernych, także wielkich nie robiły ceremonij, wszelako spełniały choć jakąkolwiek formalność [1]), kiedy siostry felicjanki uważały za rzecz zbyteczną wszelkie ograniczanie się. Nie naszą rzeczą jest sądzić, czy wiele korzyści zyskiwał kościół rzymski od tego nawracania corocznie 30 żydówek.

Nikt naturalnie, nie będzie zaprzeczał, że przygarnięcie ubogich, porzuconych sierot, starych kobiet kalek i pielęgnowanie chorych—są to zajęcia zasługujące na zupełne poszanowanie i współczucie; lecz nie można nie oburzać się, kiedy pod pozorem dobroczynności, pod maską dobrych uczynków, dokonywają się tajne roboty, skierowane nie ku dobru ogólnemu, a dla osiągnięcia celów kilku odrębnych osobistości lub stanu. W ostatnich latach działalność siostr felicjanek, rządzonych przez księży kapucynów, którzy brali najżywszy udział w niedawnem powstaniu, przybrało taki charakter, że żaden najliberalniejszy rząd w świecie, nie poniżając swej godności, nie mogłoby ścierpieć istnienia podobnej instytucji.

Dnia 5 grudnia, o godzinie 5-ej z rana, komisja wyznaczona do zamknięcia klasztoru, pod prezydencją flgiel-adjutanta, pułkownika Aneńkowa, przybyła do domu, zajmowanego przez siostry felicjanki. Dom ten znajdujący się na ulicy Daniłowiczowskiej, a należący do hr. Potockiego,—jest to dosyć stary, wielki gmach, z podwórzem na przodzie, bocznemi oficynami i żelazną kratą, na podobieństwo moskiewskich domów *magnackich.* Sądząc z wrażenia sprawionego na siostry przez wiadomość o zamknięciu klasztoru,—żadna z nich tego się nie spodziewała, i postanowienie Namiestnika, przeraziło je; szczególniej były przestraszone zakonnice w wieku, które nic nie robiły i używały słodkiego *far niente.* Kiedy siostrom zostało oświadczone, że na zasadzie postanowienia, mają rozjechać się do domów i przemienić sposób życia, wprost oświadczyły, że rząd może z niemi robić co mu się podoba,—choć powywieszać wszystkie i poćwiertować; lecz za nic nie zdejmą z siebie zakonnego ubioru, przywdzianego przez nie w skutek dobrowolnych ślubów. Wiele pracy kosztowało pułkownika Anenkowa przekonanie szanownych siostr o tem, że rozporządzenie rządu musi być koniecznie spełnione. Z początku wszystkie żądały miesiąca czasu na przygotowanie się do wyjazdu, i tylko po długich targach zgodziły się rozjechać za 3 dni.

O zamknięciu klasztoru św. Feliksa Warszawa dowiedziała się w kilka godzin. Ze wszystkich końców miasta zbierały się krewne nowicjuszek i zakonnic do domu zgromadzenia, pośpieszające zabrać swe córki, które już uważały za stracone dla rodziny i społeczeństwa. Zakonnice w wieku, bystro patrzały na swe młode towarzyszki, i pod wpływem takich spojrzeń, te ostatnie nie śmiały okazywać swej radości, z powodu przewidywanej zmiany sposobu życia; lecz za to, kiedy wsiadłszy w karety oddalały się do domu, młode, wesołe ich twarze jawnie mówiły, że porzucają mury klasztorne bez wielkiego ubolewania. Ciężko jakoś było patrzeć, na młode, pełne życia panienki, ubrane w grube habity, z skórzanemi pasami, z zabitą, pokorną powierzchownością! Członkowie komisji zamykającej klasztor, wydawali się natenczas wybawicielami, przybyłymi uwolnić z dusznej i ponurej ciemnicy zamknięte osoby, wyprowadzić je na boży świat, na świeże powietrze, jednem słowem,—powrócić do życia. Mury domu i twarze siostr przedstawiały jakiś szczególny odcień: czuć było zgniliznę, stęchliznę; nawet młode figury nowicjuszek, przypominały śmierć swą nieruchomością, automatycznemi ruchami. Lecz taka jest siła wrodzonej w człowieka miłości wolności, że wiadomość o wyswobodzeniu przekształciła młode panienki, które dostały się tam nie z powołania; przejście z śmierci do życia tak było niespodziane, że ani pokora, do której tak długo się przyuczały, ani pełne wyrzutu spojrzenia starych zakonnic, nie mogły powstrzymać objawów radości.... Lecz było i na przemian.... Mówią że więzień, który wiele lat przepędził w zamknięciu, tak przywyka do niego, tak z niem się zrasta, że kiedy następuje chwila uwolnienia, z trudnością opuszcza mury, z któremi się spokrewnił, powierzając im swe troski i najskrytsze tajemnice. W klasztorze św. Feliksa było 20 zakonnic odmurowanych, sypiających w trumnach, zupełnie oddanych rozmyślaniu, nie widzących świata i prawie nie słyszących głosu ludzkiego; uważały się one za oderwane od wszystkiego żywego; przestało w nich odzywać się nawet uczucie miłości do krewnych i ludzi zbliżonych. Przy odsyłaniu tych zakonnic do Łowicza, do tamecznego klasztoru bernardynek, nie chciały one pożegnać się ze swemi matkami i krewnemi, które nie widziały ich od kilka lat i naumyślnie przybyły do klasztoru. Szanowni księża kapucyni doprowadzili je do takiego stopnia fanatyzmu religijnego, że biedne kobiety uważały się rzeczywiście za gości nieziemskich i nie przyznawały nawet głosu krwi. Towarzyszący im do Łowicza ksiądz opowiadał, że siostry bernardynki nie okazały szczególnego usposobienia dla swych gości i spotkały je bardzo nieprzyjaźnie. Co to znaczy? Czy nie antagonizm, pomiędzy siostrami różnych zakonów?...

Wszystkie osoby znajdujące się w zgromadzeniu, muszą porzucić ubiór zakonny i powrócić do swych krewnych; znajdujące się przy różnych zakładach byłego zgromadzenia, jako to ochronce dla dzieci, szpitalu, domu przytułku, przytulisku dla kobiet rekonwalescentek i ochronkach wiejskich, mogą stosownie do życzenia pozostać przy tych zakładach, z koniecznym warunkiem zdjęcia ubioru zakonnego. Z rozkazu Namiestnika wszystkim siostrom wypłacono jednorazowe wsparcie i przewiezienie ich na miejsce rodzinne dopełnia się kosztem rządu. Wszystkie wyżej wspomniane zakłady dobroczynne, przechodzą pod zarząd głównej rady opiekuńczej.

Brak wyjawionej praktycznej działalności, przepełnione zabójczą jednostajnością życie zamknięte, prawie połowy siostr byłego klasztoru, nie mogły nie działać szkodliwie na społeczeństwo, z pośród którego wyrywały owe świeżo żeńskie siły, za życia grzebiąc je w murach klasztornych. Przeżywszy kilka lat w klasztorze, młoda panienka, przedtem pełna życia i energji, stawała się jakimsiś automatem, istotą pozbawioną wolnej woli i niezdolną do samoistnej działalności; stawała się po prostu mechanicznem narzędziem w zręcznych rękach ojców i innych intrygantów, bez oporu spełniającem wszystkie rozkazy swych widocznych i niewidocznych kierowników. Czy podobne nauczycielki mogły nauczyć dzieci czego dobrego i rozwinąć je?...

Matki rodzin, szczerze i rozsądnie kochające swe córki, a pojmujące prawdziwe przeznaczenie kobiety, powinny błogosławić środek, który na nowo oddał im, przedtem umarłe dla nich dzieci, i który zniweczył na przyszłość, możność dalszego zjawiska moralnych zabójstw.

Z wyłączeniem zapalonych bigotek, przywykłych rozkoszować się rozmowami z nawpółobłąkanemi zakonnicami, zamknięcie klasztoru siostr felicjanek, nie sprawiło na ludności takiego wrażenia, jakiego pragnęli pewni przyjaciele Polski. A czas też, społeczeństwu, uważającemu się za ucywilizowane do zrozumienia, że rodzinne, pracowite życie kobiety, zajętej wychowywaniem swych dzieci, pojmującej swe obowiązki i uczciwie je spełniającej, daleko bardziej zasługuje na poszanowanie, jak wegetowanie zamkniętej zakonnicy, niemającej istotnego powołania do tego życia, a wciągniętej doń przez intrygantów-fanatyków, w widoku własnych ich interesów.

[1]) Procedura nawracania żydowskich chłopców bardzo jest prosta: 10—12-to letnie dziecko, które *wyraziło życzenie* przyjąć wiarę chrześciańską, przyprowadzane było, zwykle do rządu gubernjalnego, gdzie, z zeznań przyprowadzającego, układał się z tego powodu, protokuł i wysyłała się odezwa do konsystorza, który ze swej strony polecał jakiemu klasztorowi przyjąć malca i przy sposobić go do chrztu św. Dostawszy się do klasztoru, malec wychodził z niego chrześcijaninem; rodzicom nie było dozwolone nawet się z nim zobaczyć.

Kronika.

* (Popiersie Szafarzyka), znakomitego autora „Starożytności słowiańskich,” którego wykonanie powierzono rzeźbiarzowi Pilz'owi, zostało już ukończone. Jest ono z prześlicznego, bez najmniejszej skazy marmuru kararyjskiego, ma wysokości 25 cali, szerokość zaś piersi wynosi 15 cali. Popiersie to, piękne pod względem kształtów, oddaje wiernie pełen dobroci i łagodności wyraz twarzy Szafarzyka, tak iż rodzina jego jest zachwycona naturalnością fizjonomji. Popiersie to przeznaczone jest dla biblioteki c. k. uniwersytetu w Pradze. Znajduje się ono obecnie w Wiedniu w biurze prezydencjonalnem ministra stanu Rechberga. *Prager Z.* robi uwagę, że Szafarzyk jest pierwszym z uczonych słowiańskich, którego rząd austrjacki w ten sposób uczcił, lecz że w każdym razie był on najgodniejszym, ażeby jego pierwszego spotkał ten zaszczyt.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym w południe Roch Kozicki podrewizor konsumcyjny lat 85 wieku liczący, przybywszy do łaźni przy ulicy Rybaki egzystującej, tamże nagle życie zakończył.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Środę dnia 18-go Stycznia 1865 r., siedemnaste przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. B. Nr. 6. Opera Romantyczno-Komiczna w 4-ch aktach z muzyką Flotowa, **Marta** czyli **Jarmarkw Richmond**, odśpiewana przez pp. *Giovannoni*, *Trebelli-Bettini*, *Kozieradzkiego*, *Bettiniego*, *Ciampiego*, *Pawlewskiego*, *Kaweckiego*. Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr: **Lalla Rouk**.

* W Niedzielę dnia 22-go Stycznia 1865 roku, o godzinie 1-ej po południu, w salach Redutowych przy Teatrach KONCERT Stanisława Moniuszki Dyrektora opery, w części pierwszej wezmą udział pp. Majeranowska, Koehler, Ziołkowski, Sobolewski, i Dobrski. — Część druga: Widma Sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza, Dziady, z muzyką S. Moniuszki, w której przyjmą udział pp. Palińska, Chęciński, Kwiecińska, Koehler, Ziołkowski, Chór, Orkiestra Opery, Uczennice i Uczniowie Instytutu Muzycznego.

Ceny miejsc:

Bilet do Sali numerowany rs. 1 k. 50, na ubogich $2\frac{1}{2}$ k.
„ „ nienumerowany rs. 1 — „ $2\frac{1}{2}$ k.
„ na Galerję . . — kop. 75, „ $2\frac{1}{2}$ k.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 17 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	13	8	36	4	35	5	10
Żyto	4	92	5	8	3	—	3	10
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	—	—	2	91	—	—	1	$77\frac{1}{2}$
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle. . . .	—	—	1	48	—	—	90	—

Pud siana od kop. 34 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 22 do kop. 26.
Okowity wiadro od rs. 2 k. $66\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg 5 (17) Stycznia 1865 *roku.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	$31\frac{1}{16}$	$31\frac{3}{8}$	
„ Hamburg 3 „	$27\frac{1}{4}$	$\frac{5}{8}$	
„ Amsterdam 3 „	$151\frac{3}{4}$	$152\frac{3}{4}$	
„ Paryż 3 „	$322\frac{1}{2}$	324	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza.	—	—	
6. „ „	—	$106\frac{1}{2}$	
7. „ Rothschilda.	—	$106\frac{1}{2}$	
5% Bilety Bankowe	—	$92\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	$119\frac{1}{2}$	
Obligacje „ „	—	—	
6% Metaliki	—	$104\frac{1}{2}$	105
0 „ Kupno z Lutego.	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 17 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		$72\frac{1}{4}$
6ta „ „		$86\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%		71
Listy Zastawne 4%		$75\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rossyjskigo		$77\frac{3}{8}$
Weksle na Warszawę		$77\frac{1}{2}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		$85\frac{3}{4}$
„ „ „ 3 miesięczny		$84\frac{1}{8}$
„ „ Londyn 3 „		$620\frac{1}{8}$
„ „ Paryż 2 „		80
„ „ Hamburg 2 „		$151\frac{3}{4}$
„ „ Wiedeń 2 „		$86\frac{3}{8}$
Koleje Rossyjskie		$77\frac{1}{2}$
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$34\frac{1}{2}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 90
„ „ Hamburg.		86 80
„ „ Paryż.		45 80
Pożyczka Narodowa		80 30
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego.		183 —
z Paryża.		
Renta 3%.		67
Akcje Kredytu Ruchomego		955
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{7}{8}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 486) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 2 klasy 104 Loterji Klasycznej, stosownie do Planu tejże loterji na dniu wczorajszym, to jest 4 (16) Stycznia b. r. rozpoczęte, w dniu dzisiejszym ukończonem zostało.

Z odciągniętych 1200 numerów, znaczniejsze kwoty przypadły: na Nr. 4936 rs. 8000, Nr. 13167 rs. 4000, na Nr. 16396 rs. 3000, na Nr. 15914 rs. 2000, na Nr. 15578 rs. 1000, na Nra 3894 i 16602 po 500 rs., zaś na Nra 190, 2404 i 21761 po rs. 300.

Ogólna tabela wygranych odciągniętej 2ej klasy, zaraz po wyjściu z druku, przy Dzienniku Warszawskim, dla wiadomości dołączoną zostanie. Ciągnienie 3ej klasy 104tej Loterji Klasycznej odbywać się będzie dnia 29 i 30 Stycznia (10 i 11 Lutego) r. b.

Warszawa dnia 5 (17) Stycznia 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 488) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia Publiczność i strony interesowane, że Józefa-Ignacego Medyńskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Wartskiego w pełnieniu obowiązków urzędu jego dla braku kaucji zawiesiłem, akta dotyczące egzekucji przez niego prowadzonych złożone zostaną w zachowaniu Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego; tam przeto strony po odbiór ich zgłosić się mogą.

Kalisz d. 30 Grud. (11 Stycz.) 1864/5 r.
Jeziorański.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 127) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na mocy upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 12 (24) Grudnia r. b. N. 18499/32620 a wedle wskazanych postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 r. zasad o licytacjach, odbędzie się w dniu 19 (31) Stycznia 1865 r. o godzinie 12 w południe w Sali licytacyjnej tutejszego Rządu Gubernjalnego licytacja na entrepryzę dostaw bryk furmańskich w miejsce podwód obywatelskich pod przewóz bagaży wojskowych z obozu i zbioru wojsk pod Warszawą i w ogóle z okolic Warszawy, w promieniu pierwszej za tem miastem stacji pocztowej w Powiecie Warszawskim do granic królestwa lub miejsca konsystencji wojska w Królestwie przez przeciąg lat trzech, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1867/8 r.

Warunki licytacyjne w każdym dniu, wyjąwszy święta w godzinach służbowych, w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Wojskowym przejrzane być mogą. Główniejsze zaś obowiązki entreprenera ciążyć mające są: że

1. Na wezwanie Naczelnika Powiatu Warszawskiego i za jego paletem, w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania wezwania dostarczyć ma na miejsce wskazane siłą tyle bryk furmańskich ile ich będzie potrzeba do przewiezienia bagaży wojskowych do granic królestwa lub miejsc konsystencji wojska w granicach królestwa; w Palecie Naczelnika Powiatu poszczególnioną będzie waga bagaży przewieść się mających.

2. Dla przewozu obozu który musi ciągle za wojskiem postępować, entreprener dostarczy na żądanie Naczelnika Powiatu Warszwskiego taką liczbę luźnych koni jaka się potrzebną okaże ale tylko do pierwszej lub najdalej drugiej podług marszruty stacji, co w palecie Naczelnika Powiawyrażonem będzie za wynagrodzeniem po 2 kopjejek na wiorstę od każdego konia wrazie zaś opóźnienia w dostawie bryk lub koni, przewóz dopełnionym zostanie na koszt entreprenera bez względu na ceny.

3. Na przypadek gdyby jednym traktem miały postępować dwa lub więcej oddziałów i pułków bagaże ich nie mogą być z sobą łączone lecz ciężary każdego oddziału lub pułku stanowić będą oddzielny transport.

4. W razie spóżnienia przez entreprenera dostawy bagazy na miejsce wskazane, entreprener pociągniętym będzie do opłaty tytułem kary po rs. 30 za każdy dzień takowego opóźnienia,

5. Za zatracenie lub uszkodzenie bagaży, albo za ich spalenie lub zatonięcie wrazie gdy te przewożone będą koleją żelazną lub wodą entreprener staje się odpowiedzialnym do wysokości uszkodzenia.

6. Za dostawienie koni lub bryk furmańskich do miejsca z którego bagaże zabierać się mają, entreprener żadnego wynagrodzenia nie otrzyma.

7. Za niedopełnienie warunków entrepryzy lub wrazie wynikłych kwestji, entreprener poddaje się decyzji Władzy Administracyjnej zrzekając się drogi Sądowej. Odstąpienie zaś entrepryzy tylko za szczegółowem zezwoleniem Rządu Gubernjalnego może nastąpić, przy zastrzeżeniu że odstępujący nie uwalnia się od solidarnej odpowiedzialności za akuratność dostawy, biorący zaś entrepryzę a pożniej od niej odstępujący wystawi się na wszystkie skutki powtórnej licytacji i straty jakieby ztąd dla Rządu wynikły, na vadjum złożonem i majątku entreprenera dochodzone będą. Koszta ogłoszeń licytacji oraz stempli do kontraktu zawrzeć się mającego, entreprener poniesie i używać będzie papieru stemplowego do kosztów na odbiór swych należności.

8. Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć na vadjum w Kasie Skarbowej rs. 1500, wyraźnie rs. tysiąc pięćset w gotowiźnie listach zastawnych albo w obligacjach Skarbowych procentowych. Licytacja odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje, od wynagrodzenia przepisami o dostawie podwód przez Radę Administracyjną Królestwa w dniu 22 Kwietnia (4 Maja) 1858 r. zatwierdzonemi ustanowionego, to jest licząc po dwie kopiejki, wyraźnie po dwie kopiejki za każde 10 wyraźnie dziesięć pudów przewiezionego ciężaru na wiorstę, na wszelkich drogach i na wszystkich kierunkach; kto więc największy procent od wynagrodzenia tu oznaczonego i od wynagrodzenia za dostawę licznych koni jak powyż od dwóch wskazano na korzyść Skarbu odstąpi, ten entrepryzę otrzyma i vadjum jego do Banku Polskiego na procent będzie wniesione, nieutrzymującemu się zaś vadjum zwrócone zostanie.

9. Deklaracja ma być czysto bez poprawek i skrobań napisaną, przy zamieszczeniu numerem i literami wysokości odstąpionego procentu z podpisem czytelnym datą i miejscem zamieszkania podającego do której dołączyć należy kwit Kasowy na złożone vadjum; poprawiane lub skrobane deklaracje jako pozbawione cechy rzetelnosci jako tez podane po terminie na licytacją wyznaczonym lub do których kwit na stawione vadjum dołączonym nie będzie, przyjęte nie zostaną.

Ze strony Rządu zapewniają się następujące dla entreprenera udogodnienia.

A. Ładowanie bagaży na bryki i wyładowanie takowych do wojska należeć będzie, dla sprawdzenia zaś ciężaru w palecie Naczelnika Powiatu wyrażonego wolno entreprenerowi domagać się aby bagaże przy ładowaniu w jego obecności były przeważane, na wadze w urzędzie władzy miejscowej lub gdyby tu wagi nie było na wadze przez entreprenera dostawiowej.

B. Jak wielki ciężar ma być na bryki ładowanym pozostawia się uznaniu entreprenera wybieranie miejsc na popasy i noclegi również dozwala się przedsiębiercy z tem jednak zastrzeżeniem aby przewożone rzeczy dostawione były na miejsce wskazane razem z przybyciem wojska na konsystencją do którego też bagaże należą, a w żadnym razie nie później jak w dwa lub trzy dni po przybyciu wojska; gdyby wszakże bagaże należały do wojska za granicę kraju wychodzącego bagaże to pod żadnym pozorem nie mogą bydź później do granicy Królestwa dostawione, jak na sam dzień przybycia tam pomienionego wojska.

C. Dozwala się również entreprenerowi dopełniać przeniesienie bagaży traktem jaki za najdogodniejszy dla siebie uzna albo koleją żelazną lub wodą byleby dostawa ich na miejsce wskazane w terminie oznaczonym nastąpiła. Wrazie przewozu efektów koleją żelazną lub wodą, entreprener obowiązany będzie nietylko dostawić na swój koszt te bagaże do miejsca w którem ładowane być mają na kolej lub statki ale nadto ponieść z własnych funduszów wydatek na przewóz i przejazd koleją lub wodą żołnierzy do konwoju bagaży przeznaczonych.

D. Ponieważ ładowanie bagaży i wyładowanie na miejscu konsystencji lub granicy Królestwa do wojska należy, żadna odpowiedzialność entreprenera ciążyć nie będzie wrazie gdyby jakie uszkodzenia bagaży przy ładowaniu lub wyładowaniu nastąpiły, a dla tej przyczyny przedsiębierca przyjmie na swoje bryki bez żadnego wynagrodzenia, własne bagaże tych wojskowych, którzy do konwoju czyli dozorowania transportu wyznaczeni będą.

W czasie przewozu gdyby tego stan wody wymagał wolno będzie entreprenerowi rozkładanie ciężarów z jednej fury na kilka lub kilkanaście w czem zapewnia mu się i pomoc wojska konwojującego.

E. Należność przypadająca przedsiębiercy za przewóz bagaży i dostawę koni luźnych obliczoną będzie podług odległości wskazanej marszrutą dla przechodzącego Oddziału wojska, do którego bagaże należą, wydaną bez względu czy transport bagaży odbywać się będzie traktem tąż marszrutą przepisanym lub inną drogą albo koleją żelazną lub wodą; wypłata należności tej nastąpi z Kasy Powiatu Warszawskiego za kwitem entreprenera podług przepisów Kasowych sporządzonym, nie wprzód jednak jak za złożeniem przez niego pokwitowania od wojska pozyskanego a przekonywającego że bagaże wojskowe w całości do miejsca przeznaczonego i w czasie właściwym dostawione zostały.

Warszawa dnia 15 (27) Grudnia 1864 r.
Gubernator Cywilny
Jenerał-Major, Rożnow.
Naczelnika Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 418) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 14 (26) Stycznia r. b. poczynając od godziny 10-ej z rana, w zabudowaniach klasztoru księży Bernardynów w Warszawie, przed delegowanemi urzędnikami, odbędzie się głośna, in plus licytacja, na sprzedaż wozów kutych, sań, bryczki najdyczanki, drabin, skrzyń, homontów, sieczkarni, młynka do zboża, siana i innych przedmiotów, a to za gotowe pieniądze, które utrzymujący się przy licytacji, w całości zapłacić, i przedmiot zakupiony, zaraz z gruntu, bez roszczenia żadnych pretensij, zabrać obowiązany.

Warszawa d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1864 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 422) *Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej.*

W dniu 13 (25) Stycznia r. b. o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w lokalu Kancelarji Rady Administracyjnej licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego sosnowego w sążniach szczapowych, na potrzebę Pałacu Brühlowskiego w Warszawie, a to na przeciąg czasu od 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. do 19 (31) Grudnia 1866 r.

Cena jednego sążnia, trzymającego we wszystkich wymiarach po 6 stóp miary Warszawskiej, a w całej masie sążniowej stóp sześciennych 216, wraz z odstawą do pałacu Brühlowskiego i ułożeniem w sążnie oznacza się za sążeń rs. 8 kop. 50, wyraźniej rs. ośm kop. pięćdziesiąt.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, dołączyć powinni do deklaracji niżej wskazanej, kwit jednej z kas Rządowych na złożone w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami vadjum w kwocie rs. 200, oraz świadectwo, że deklarant posiada skład drzewa w Warszawie z dostatecznym zapasem i zgłosić się na licytacją w czasie i miejscu wyżej wskazanem.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia codziennie, wyjąwszy niedziele i święta w Archiwum Kancelarji Rady Administracyjnej, od godziny 10-ej z rana, do 3-ej z południa.

Deklaracje pisane być winny na papierze stemplowym ceny rs. 1.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia w Dzienniku Warszawskim w Numerach r. b. składam niniejszą deklaracją; iż obowiązuję się od dnia 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. do 19 (31) Grudnia 1866 włącznie, dostawiać drzewo opałowe sosnowe na potrzebę pałacu Brühlowskiego w Warszawie w sążniach pół kubicznych, które zwieść i ułożyć podejmuję się własnemi środkami na miejscu wskazanem.

Za sążeń całokubiczny trzymający we wszystkich wymiarach po stóp 6 miary Warszawskiej żądam rs. kop. (wypisać literami) i przyjmuję wszelkie zastrzeżenia w warunkach licytacyjnych wyszczególnione, które są mi dobrze znane.

Kwit na złożone w Kasie N. vadjum w kwocie rs. wyraźniej rs. składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji zaraz sam odbiorę.

Świadectwo Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, jako posiadam skład drzewa w Warszawie z dostatecznym zapasem, załączam.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem dnia mca r. 1865.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)
Warszawa d. 1 (13) Stycznia 1865 r.
p. o. Sekretarza Stanu, A. Zaborowski.

(N. D. 412) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że pod 12 (24) Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę do Mennicy w ciągu lat 3 węgli sosnowych korcy 7500 według warunków, które codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za pretjum fisci do licytacji naznacza się suma rs. 2850 a vadjum rs. 100 wynosi.

Warszawa d. 30 Grud. (11 Stycz.) 1864/5 r.
Dyrektor, Wołowski.
Sekretarz, Niewiadomski.

Wzór do Deklaracji

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864/5 r. w pismach publicznych zamieszczonego, składam niniejszą deklarację jako podejmuję się dostawy do Mennicy w ciągu lat 3ch węgli sosnowych w ilości korcy 7500 licząc za korzec po kop. N czyli za sumę ogólną rs. N wyraźniej poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżonym w warunkach licytacyjnych. Kwit Kasy Mennicznej na złożone przezemnie vadjum w ilości rs. 100 załączam.

Stałe moje zamięszkanie jest w Warszawie pod N przy ulicy N.

Warszawa dnia 12 (24) Stycznia 1865 r.
(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 134) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Uwiadamiam publiczność że dnia 18 (30) Stycznia r. p. odbędzie się 2a licytacja przez złożenie do godziny 4-ej z południa w tutejszym biurze Powiatowym opieczętowanych deklaracji na entrepryzę wystawienia domu dla sług kościelnych reperacji plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach in minus od sumy rs. 570 kop. 13 zatwierdzonym anszlagiem objęte, wedle warunków do przejrzenia w biurze Powiatu znajdujących się. Vadjum do dotrzymania warunków złożone być ma w Kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną w ilości rs. 57 i kwit do deklaracji dołączony. Wzór do deklaracji dołącza się z ostrzeżeniem że inaczej pisane przyjęte nie będą. Starozakonni do licytacji tej przypuszczeni nie będą.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu z dnia 15 (27) Grudnia r. z. Nr. 29579 podaję niniejszą deklaracją iż zobowiązuję się podjąć entreprizy wystawienia domu dla sług kościelnych reperacji plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach za sumę rs. (wyraźniej rub. sr.) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy na złożone vadjum w ilości rs. 57 załączam które wrazie nieutrzymania się, sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko)
Piotrków dnia 15 (27) Grudnia 1864 r.
Kośmiński.

(N. D. 52) *Naczelnik Powiatu Olkuskiego.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 2 (14) m. b. licytacja na wydzierżawienie dochodu Kasy m. Będzina propinacji miejskiej z Starościńską połączonej spełzła bezskutecznie, Naczelnik Powiatu przeto zgodnie z przepisami, podaje do wiadomości powszechnej, iż trzeci termin od tejże samej sumy rs. 9456 kop. 86 do jej in plus przez opieczętowane deklaracje wydzierżawienie na lata 1865 i 1866, naznacza się w biurze Powiatu na dzień 18 (30) Stycznia 1865 roku. Każden więc chęć licytowania mający, składać lub nadsyłać może na ręce moje deklaracje opieczętowane z dołączeniem kwitu jakiej bądź Kasy Skarbowej lub miejskiej na złożone w gotowiźnie albo dozwolonych, papierach vadjum rs. 945 k. 68 wynoszące, od czego nawet i dzisiejszy dzierżawca nie jest wolny a brak takowego stanowi nieważność deklaracji jak równie składanie vadjum przy licytacji dopuszczone nie będzie. Resztę szczegółów objaśnia Dziennik Warszawski Nr. 269, 274, 281, oraz Dziennik Gubernjalny Nr. 48 i 49 z r. b. do których dodaje się tylko ten warunek, że utrzymujący się przy licytacji winien będzie kontentować się funduszem jaki z Administracji tego dochodu od 1 Stycznia r. b. licząc wedle nowego kalendarza po datę odebrania pod swój zarząd osiągnionym będzie, czyby ten korzystnym lub przeciwnie w stosunku wylicytowanej sumy, dla niego się okazał.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Olkuskiego z dnia 4 (16) Grudnia r. b. Nr. 24713 w Dzienniku Warszawskim Nr. N. i Gubernjalnym Nr. N. umieszczonego, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w dzierżawę na lat dwa 1865/6 propinację miejską z Starościńską połączoną w mieście Będzinie za sumę rs. N. wyraźniej N. rocznie z zapewnieniem dotrzymania wszystkich warunków do tej dzierżawy przywiązanych, a przezemnie zrozumianych.

Kwit Kasy N. na vadjum rs. 945 kop. 68 dołączam, o którego zwrot wrazie nieutrzymania się na mój koszt przez stację N. lub zatrzymanie do osobistego zgłoszenia się upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. roku N.

(Podpis wyraźny, imię i nazwisko z wymienieniem czy jest właścicielem i jakiej realności lub tylko mieszkańcem.)

Adres. Do Naczelnika Powiatu Olkuskiego na dzierżawę dochodu propinacji Kasy miasta Będzina w dniu 18 (30) Stycznia 1865 r. licytować się mającej od N. (wyraźnie z imienia i nazwiska oraz miejsce zamieszkania.)

Olkusz d. 4 (16) Grudnia 1864 r.
Rufiński.

(N. D. 131) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu niedojścia do skutku w dniu wczorajszym licytacji na sprzedaż posiadłości poczto-

wej w Wejwerach, podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 19 (31) Stycznia 1865 r. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w biurze mojem in plus przez opieczętowane deklaracje licytacja, na sprzedaż wspomnionej posiadłości składającej się z domu masiv murowanego, stajni i dalszych zabudowań oraz placu pod temiż budowlami i ogrodu mającego obszaru dwie morgi począwszy od sumy szacunkowej rs. 3654 kop. $48^{3}/_{4}$.

Każdy zatem mający chęć nabycia powyższej posiadłości, zgłosić się zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym wraz z przygotowaną podług wzoru niżej zamieszczonego deklaracją i złożyć vadjum w kwocie rs. 366, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

O dalszych zaś warunkach pod jakiemi sprzedaż powyżej opisanej posiadłości odbywać się będzie konkurenci za zgłoszeniem się w każdym czasie w biurowych godzinach oprócz dni świątecznych mogą powziąść wiadomośc.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego, z dnia 12 (24) Grudnia r. b. N. 17799, podaję niniejszą deklaracją że za sprzedające się na wieczystą własność, zabudowania pocztowe we wsi Wejwerach wraz z placem pod temi zabudowaniami będącym iogrodem z dwóch mórg składającym się, pod warunkami przez Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem przepisanemi obowiązuję się zapłacić w gotowiznie sumę rs. N vadjum rs. 366 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N mca N. 1865 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Marjampol d. 12 (24) Grudnia 1864 r.

Trautsolt.

(N. D. 1) *Magistrat Miasta Częstochowy.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 4 (16) Października b. r. N. 96428/23401 zawiadamia interesowane osoby że w dniu 19 (31) Stycznia r. b. 1865 o godzinie 2 z południa, w biurze tutejszego Magistratu odbywać się będzie licytacja przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej domieszczonego podać się mających na entrepryzę wzmocnienia i konserwacji wyszabrowanych ulic Panny Marji i Dojazd w mieście Częstochowie a to od sumy anszlagowej rs. 2488 in minus.

Przystępujący do licytacji obowiązany przy deklaracji dołączyć kwit na złożone vadjum w 1/10 części sumy anszlagowej, czyli na rs. 248 kop. 88 do jednej z Kas Skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł zaraz lub też za wskazaniem miejsca, przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Warunki licytacyjne znajdują się wbiurze Magistratu i każdego czasu przejrzane być mogą.

Deklaracja tylko podług dołączonego wzoru czytelnie bez żadnych poprawek napisane, przyjęte będą.

Częstochowa d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Prezydent, Łącki.

Wzór do Deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszym pismem do wykonania robót około wzmocnienia i konserwacji wyszabrowanych ulic Panny Marji i Dojazd w mieście Częstochowie stosownie do anszlagu zatwierdzonego, a to za sumę rs. N N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy N na złożone w niej vadjum załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrócenie przez pocztę wniosę żądanie.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku.

(podpisać imię i nazwisko)

(N.D. 418) *IV. Отдѣленіе С.-Петербурго Варшавской желѣзной дороги.*

Доводитъ до свѣдѣнія заинтерессованныхъ лицъ, что по несостоянію торговъ на очистку выгребныхъ и помойныхъ ямъ при зданіяхъ въ предѣлахъ IV Отдѣленія, за несвоевременною подачею торговавшимися объявленій, назначается переторжка на сію работу на двадцатое Января (первое Февраля) 1865 г.

Пріемъ объявленій въ запечатанныхъ конвертахъ производится въ Канцеляріяхъ Главнаго Инженера Поковника Собко въ Петербургѣ (на Станціи С.-Петербурго-Варшавской желѣзной дороги) Начальника IV Отдѣленія въ Варшавѣ, Начальниковъ Дистанціи: 15-ой въ Гроднѣ, 16-ой въ Соколкѣ, 17-ой въ Бѣлостокѣ, 18-ой въ Чижевѣ.

Объявленія принимаются только отъ тѣхъ лицъ, которыми будутъ подписаны какъ кондиціи такъ и всѣ вѣдомости относящіяся къ подряду и изъ числа этихъ объявленій только тѣ считаются дѣйствительными, къ которымъ будетъ приложенъ залогъ въ размѣрѣ не менѣе двухъ сотъ пяти дѣсяти руб. сер.

Подрядныя кондиціи можно видѣть ежедневно въ мѣстахъ назначенныхъ для подачи объявленій отъ 9 часовъ утра до 2хъ часовъ по полудни, за исключеніемъ воскресныхъ дней.

Г. Варшава 28 Декаб. (9 Января) 1864/5 г.

(465)

(N. D. 419) *Окружное Интендантское Управленіе*

Объявляетъ, на передѣлку въ крупу ячменя состоящаго въ провіантскихъ магазинахъ: Замосцьскомъ 1000 четв., Ивангородскомъ 500 четвер., Новогеоргіевскихъ 500 четв. и Брестъ-Литовскихъ 1000 четв. будутъ производиться торги въ мѣстныхъ Комендантскихъ Управленіяхъ.

Сроки торгамъ назначены: въ Управленіи Замосцьскаго Коменданта торгъ 15 (27) Января 1865 г., переторжка 19 (31) Января 1865 г.

Въ Управленіи Ивангородскаго Коменданта торгъ 18 (30) Янвяря, переторжка 22 Января (3 Февраля) 1865 г.

Въ Управленіи Новогеоргіевскаго Коменданта торгъ 1 (13) Февраля, переторжка 5 (17) Февраля 1865 года и въ Управленіи Брестскаго Коменданта, торгъ 25 Января (9 Февраля), переторжка 29 Января (10 Февраля) 1865 г.

Означенные торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій, съ тѣмъ чтобы таковыя объявленія получены были въ дни назначенные для торга и переторжки не позже 11 часовъ утра.

Пакеты же послѣ 11 часовъ полученные считаются не дѣйствительными.

Окружное Интендантское Управленіе приглашаетъ желающихъ участвовать въ сказанныхъ торгахъ явиться съ залогами въ Комендантскія Управленія, гдѣ назначены торги, присовокупляя, что кондиціи на основаніи коихъ должна производиться передѣлка ячменя въ крупу и въ коихъ назначенъ размѣръ залоговъ, желающіе могутъ видѣть въ сказанныхъ выше Управленіяхъ, а также въ Окружномъ Интендантствѣ.

Г. Варшава 30 Декабря 1864 г.

Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хомептовскій.

(N. D. 494) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Aleksandra Essen dymisjonowanego Pułkownika Wojsk Cesarsko Rosyjskich w Warszawie pod N. 1592 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kleczkowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 20000 z procentem 5% od dnia 1 Lutego n. s. 1864 r. i kosztów od Aleksandra Bobrownickiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 1714 lit. C położonej tamże zamieszkałego, zaś pod N. 2928 w Warszawie oraz w folwarku Ząbki Okręgu i Gubernji Warszawskiej położonym, zamieszkanie prawne obrane mającego protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniach 29 Lipca (10 Sierpnia) i 4 (16) Sierpnia) 1864 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

W mieście Stołecznem Warszawie pod N. 1714 lit. c w Alei Ujazdowskiej, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. w Urzędzie policji wykonawczej Cyrkułu 9 w gminie tegoż Cyrkułu i Magistratu m. Stołecznego Warszawy w Cyrkule Administracyjnym IX i X na gruncie czynszowym do Administracji Księztwa Łowickiego należącym z którego opłaca się do Kasy dominii directi w dniu 11 Listopada każdego roku tytułem czynszu rocznie rs. 4 kop. 13 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Aleksandra Bobrownickiego należąca i w tegoż posiadaniu zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom masiv murowany o parterze i piętrze z suterynami i piwnicami blachą żelazną kryty dwa kominy murowane mający, z przystawką frontową murowaną o parterze z suteryną na ktorej balkon z blatem i słupkami z kamienia ciosowego.
2. Domek masiv murowany o parterze w części o piętrze z suterynami, blachą żelazną kryty jeden komin murowany mający.
3. Trephaus masiv murowany z dwoma stancjami mieszkalnemi w ogrodzie, dachówką karpiówką kryty, dwa kominy murowane mający.
4. Dom masiv murowany o parterze pierwszem piętrze i mieszkaniach poddasznych z suterynami i piwnicami blachą żelazną kryty, komin murowany mający.
5. Stajnie i wozownie masiv murowane dachówką karpiówką kryte.
6. Studnia z pompą i korbą żelazną.
7. Studnia druga z pompą.
8. Kloaka z desek gontami kryta.
9. Ogród owocowy w którym znajduje się drzew rodzajnych fruktowych około sztuk 250 krzewy agrestu, porzeczek, malin, krzewy bzu szpalery winogron, różne drzewa dzikie. Altana bez dachu winem dzikiem obrośnięta w środku której jest stół kamienny przy nim ławki drewniane.
10. Sztachety z drzewa z takąż bramą.
11. Mur w którym jest okap dachówką karpiówką kryty i drzwi pojedyncze.
12. Mur w którym są drzwi pojedyncze i brama dwuskrzydłowa do głównego wjazdu służąca.
13. Parkan z drzewa.
14. Podwórze niebrukowane.

W nieruchomości tej jest pięciu lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych, a mianowicie:

1. Anna Chałubińska, 2. Edward Kapliński, 3. Franciszek Maternicki, 4. Edward Stanton 5, Józef Lobies, oprócz tego Andrzej Bobrownicki, ojciec dłużnika i Przemysław Koszarski Rządca.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Kleczewskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N 590 zamieszkałego zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Macieja Kwiatkowskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce Wojciecha Brochockiego Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom dnia 7 (19) Sierpnia 1864 r.

Wniesiono do Księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 7 (19) Sierpnia 1864 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie, w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń, przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10ej z rana d. 6 (18) Listopada 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Kleczkowski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 21 Sierpnia (2 Września) 1864 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Marczewski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 22 Sierpnia (3 Wrześ.) 1864 r.

w z. Podpisarz Trybunału Marczewski.

Po odbyciu w dniach 6 (18) Listopada, 20 Listopada (2 Grudnia), 4 (16) Grudnia 1864 roku, trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a w dniu 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864/5 r. przygotowawczego przysądzenia na rzecz Józefa Kleczkowskiego, Adwokata za sumę rs. 30,000, Trybunał wyrokiem z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864/5 roku, oszacowanie nieruchomości Nr. 1714c, w Warszawie położonej postanowił i termin do stanowczej i ostatecznej sprzedaży na dzień 4 (16) Marca 1865 roku, godzinę 10 z rana oznaczył, w którym to terminie licytacja zacznie się od $^{2}/_{3}$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mającego.

Warszawa d. 2 (14) Stycznia 1865 roku.

Pisarz Trybunału,
R. D. Zgórski. (M. 650)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 448) *Wójt Gminy Wielko-Zagórze.*

Maciej Kucypera z wsi Uniejowa, Gminy Wielko-Zagórza, Powiatu Miechowskiego, przed 12-tu laty wydalił się z miejsca zamieszkania i z pobytu nie jest wiadomy, pozostała żona jego z synem uprasza o udzielenie na ręce Wójta Gminy Wielko-Zagórza, wiadomości o obrocie lub śmierci tegoż Macieja Kucypery, który przed kilku laty służył u JW. Łubińskiego Senatora w Warszawie.

Zagorzyce d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.

Szydłowski

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 257) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie Władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jana Homackiego, lat 27 mającego, wyrobnika czasowo we wsi Ruszkowie, gminie Gołymin przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, jako zarzutem tułactwa obciążonego ściśle śledziły a za dostrzezeniem ujęcie i dostawienie do Sądu Poprawczego tutejszego zarządzić raczyły.

Pułtusk d. 18 (30) Listopada 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 370)

Następujące Dobra są z wolnej ręki do sprzedania:

1. **Siostrzytów**, w Powiecie Lubelskim włók 120 mające.
2. **Mysłow**, w Powiecie Łukowskim włók 460.
3. **Krasne**, w Powiecie Krasnoskim włók 130.
4. **Potok i Łysaków**, w Powiecie Zamojskim włók 120.

Wiadomość szczegółową powziąść można na miejscu w każdych dobrach.

(N. D. 141) Jest do odstąpienia dzierżawa folwarku w Powiecie Krasnostawskim na lat 14 od 24 Czerwca 1865 r. z inwentarzami żywemi i martwemi lub bez. Bliższa wiadomość u Rejenta Ciświckiego w mieście Lublinie urzędującego.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 476) *Ostrzeżenie dla Publiczności.*

Doszło do wiadomości Głównego Towarzystwa Dróg Żelaznych Rosyjskich że wielu Komisantów w Warszewie podają się przed publicznością jako jedynie upoważnieni przez też Towarzystwo do ekspedjowania towarów i że publiczność czuję się niejako w obowiązku używać ich pośrednictwa.

Główne Towarzystwo ma honor zawiadomić publiczność, że dotąd niema w Warszawie żadnego ekspedytora który by przez niego był upoważnionym do wysyłki towarów.

Każden z wysyłających towary może je ekspedjować sam bez żadnego pośrednictwa.

Towary są przyjmowane na stacji na Pradze i wysyłanie porządkiem przepisanym, bez żadnych innych kosztów jak te które są ozna- oznaczone w taryfie.

Towary przyjmują się do ekspedycji w porze zimowej od godziny 8 rano do 4 po południu a w porze letniej od godziny 6 rano do 6 po południu. Stosowne ogłoszenie jest wystawionem na widok na stacji towarowej.

Дошло до свѣдѣнія Главнаго Общества Россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, что нѣкоторые коммисіонеры въ Варшавѣ называются уполномоченными отъ Общества и что публика считаетъ необходимостью отправлять товары чрезъ ихъ посредство; потому Главное Общество имѣетъ честь объявить Публикѣ, что по сіе время оно но имѣетъ въ Варшавѣ уполномоченнаго Коммиссіонера и что каждый отправитель можетъ отправлять свои товары безъ всякаго посредства.

Товары къ отправленію принимаются на Варшавской станціи на Прагѣ по установленному тарифу и безъ всякихъ постороннихъ расходовъ, въ зимнее время отъ 8 часовъ утра до 4 часовъ вочера, а лѣтомъ отъ 6 часовъ уура, до 6-ти часовъ вечера согласно объявленію, вывѣшанномy на товарной Станціи.

(N. D. 492) Z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach illacyjnie dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864/5 r. wydanego, uwiadamiam wszystkich, pretensje do kaucji za Kalikstem Łazowskim, b. Rejentem Kancelarji Okręgu Łosickiego w sumie rs. 450 w Banku Polskim złożonej mieć mogących, aby w ciągu trzech miesięcy od daty umieszczenia tego obwieszczenia w pismach publicznych oraz wywieszenia na drzwiach Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach i wszystkich Sądów Pokoju w jurisdykcji tegoż Trybunału będących, tako we pretensje w formie i środkami prawnymi na audjencji Trybunału Cywilnego Lubelskiego w Siedlcach przedstawili, wrazie bowiem niezgłoszenia się w powyższym terminie z pretensjami swemi, jakieby do rzeczonej kaucji mieć mogli, będą prekludowani i kaucja w sumie rs. 450 z depozytu Banku Polskiego za wyrokiem Trybunału podniesioną zostanie.

Siedlce d. 2 (14) Stycznia 1865 r.

Ignacy Nowosielski Patron Trybunału.

(N. 680)

(N. D. 473) Kwit depozytowy Kasy Składu Głównego Rządowego żelaza w Warszawie z d. 12 (24) Lutego 1855 r. Nr. 28 dla Kiwy Ringenmachera przedsiębiercy przewozu wyrobów z Zakładów Górnictwa Rządowego do Warszawy na rs. 1000 w akcie hypotecznym jako kaucje do Kasy Składu Głównego Rządowego żelaza złożone, zaginął.

Jeżeli kto kwit ten przypadkowo posiada, winien go złożyć do Wydziału Górnictwa, jako nie mający żadnego znaczenia, albowiem niniejsze ogłoszenie służy do zniweczenia kwitu tego ważności, o czem właściwa władza uwiadomioną została, co podpisany podaje do publicznej wiadomości. (N. 642)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.